

KRYSTYNA ROMANISZYN
Kraków

WPLYW MIGRACJI ZAGRANICZNYCH NA FORMĘ ORGANIZACJI RODZINY¹

WPROWADZENIE

Artykuł sytuuje się w nurcie refleksji poświęconej kulturze migracji, ściślej: kulturowym implikacjom współczesnych migracji międzynarodowych². Jego przedmiotem jest kwestia oddziaływania migracji zagranicznych na formę organizacji rodziny, a tym samym na kulturę społeczną i kulturę symboliczną. Modyfikacjom modelu rodziny odpowiadają bowiem przemiany w sferze aksjologicznej³. Artykuł dotyczy także migracji kobiet, której nasilenie nie pozostaje bez wpływu na dyskutowany problem.

Bazę źródłową analizy stanowią dane empiryczne zgromadzone podczas badań terenowych przeprowadzonych wśród polskich rodzin mieszkających w Wiedniu. Badania miały charakter jakościowy, a nie ilościowy. Ich podstawę stanowił wywiad pogłębiony, nie nagrywany, prowadzony w formie swo-

¹ Materiał empiryczny wykorzystany w tym studium zebrałam podczas badań terenowych prowadzonych w Wiedniu od kwietnia do czerwca 1999 r. Pragnę w tym miejscu serdecznie podziękować ks. prof. dr. hab. Edwardowi Walewandrowi i dr. Andrzejowi Pawłowskiemu za pomoc w skontaktowaniu mnie z jednym ze środowisk wiedeńskiej Polonii oraz wszystkim moim rozmówcom, bez zaufania których nie mogłabym materiałów tych zgromadzić.

² W artykule kontynuuję problematykę, którą podjęłam w tekście pt. *Kulturowe implikacje współczesnych migracji międzynarodowych. Zarys problematyki na przykładzie Polski*, „Studia Polonijne” 1999, t. XX, s. 85-110.

³ Dowodzę tego w artykule *Kulturowe implikacje*, s. 99, 101.

bodnej rozmowy w kilku przypadkach kontynuowanej podczas kolejnych spotkań⁴. Uzyskane informacje oraz spostrzeżenia notowałam po każdym wywiadzie, którego celem było ustalenie znanych rozmówcy typów rodzin i form współżycia seksualnego praktykowanych przez Polaków w Wiedniu. Zebrane informacje wzbogacone o relacje ekspertów, czyli osób pełniących ważne role społeczne w środowisku polskim, są podstawą zaprezentowanej typologii rodzin polskich w Wiedniu. Analizę wieńczą hipotezy dotyczące wpływu migracji na formę organizacji rodziny.

Ogółem przeprowadziłam 18 swobodnych wywiadów⁵, w tym cztery z małżeństwami oraz pięć z ekspertami. Rozmówcy wywodzili się z dwóch środowisk austriackiej Polonii, z kręgu związanego z „polskim” kościołem mieszczącym się przy ulicy Rennweg oraz z kręgu polskich pielęgniarek pracujących w Wiedniu. Naturalnie zebrane dane nie odpowiadają kryterium reprezentatywności, umożliwiają jednak wstępną analizę wskazanego problemu. W analizie wykorzystuję ponadto dane zawarte w książce *Złote runo. Do Belgii po pracę i chleb 1987-1944* (Gałązka 1996) napisanej przez działaczkę społeczną pracującą wśród polskich imigrantek przybywających do Brukseli w celach zarobkowych. Opisane przez autorkę motywacje i zachowania Polek traktuję jako materiał uzupełniający i porównawczy. Specyficzny charakter tych danych, są one książkowym zapisem wydarzeń opatrzonych komentarzem autorki, nie przekreśla bowiem ich naukowej użyteczności.

Pomimo istotności problemy rodzin i małżeństw imigrantów nie były współcześnie obszerniej analizowane. W opracowaniu poświęconym imigrantom polskim w Austrii Leon Dyczewski (1992, 26) zauważa wszakże: „znaczenie rodziny w życiu emigrantów jest szczególnie duże. W obcym środowisku zastępuje ona ojczyznę, często stanowi jedyne oparcie i stwarza minimum koniecznego poczucia bezpieczeństwa”. Nierzadko zdarza się jednak, że rodziny i małżeństwa imigrantów przeżywają poważne kryzysy oraz podlegają patologiom spowodowanym w głównej mierze przedłużającym się rozdzieleniem ich członków. W typologii rodzin polonijnych w Niemczech przedstawionej przez Grzegorza Okroya (1989, 56-57) obok rodziny pełnej i rodziny

⁴ W refleksji nad badaniami opinii publicznej pojawia się teza, iż ludzie proszeni o wyrażenie opinii częściej formułują ją ad hoc, niż wygłaszają wcześniej sformułowany sąd (Sokołowska, Tyszka 1992, 185). Fakt ten przemawia na korzyść wywiadu swobodnego, w toku którego można wielokrotnie powracać do wybranego wątku i weryfikować uzyskane informacje.

⁵ Przyczyną kilku odmów lub różnie wyrażanej niechęci spotkania zarówno nielegalnych, jak i legalnych imigrantów była – jak sądzę – nieufność, ostrożność oraz pragnienie obrony prywatności.

podzielonej, w której współmałżonek, dzieci bądź żona z dziećmi czasowo przebywają w kraju, pojawia się także rodzina rozbita. W tym ostatnim przypadku migracja może być zarówno główną przyczyną, jak i finałem postępującego rozkładu rodziny. Autor wskazuje ponadto na masowość nowych, partnerskich, *quasi*-małżeńskich form współżycia, dość powszechnie akceptowanych przez społeczność polonijną w Niemczech⁶. Jest to bardzo symptomatyczne zjawisko, pokazuje ono wpływ rzeczywistych praktyk na przemiany wzoru kultury, jakim są akceptowane formy współżycia seksualnego. Na inną, również upowszechniającą się praktykę zwraca uwagę autor studium poświęconego małżeństwom mieszanym polsko-duńskim. Jest nią traktowanie małżeństwa jako przygody życiowej lub środka dla osiągnięcia celu (Zdunek 1989, 72)⁷. Również – zdaniem autora – dość często „kobiety polskie w mieszanym małżeństwie chcą więcej mieć, i to za wszelką cenę”. Niestety, aspekt pekuniarny wydaje się znaczący nie tylko w przypadku małżeństw Polek z Duńczykami. Przedstawione obserwacje najprawdopodobniej znajdują potwierdzenie w wielu skupiskach imigracyjnych, stosują się one także do interpretacji środowiska polskich imigrantów w Austrii.

I. KONTEKST TEORETYCZNY

1. DEZORGANIZACJA RODZINY POLSKICH, CHŁOPSKICH IMIGRANTÓW – WEDLE THOMASA I ZNANIECKIEGO

Zaproponowane pojęcie „dezorganizacja społeczna” autorzy odnoszą przede wszystkim do instytucji, a nie do jednostek. I tak dezorganizacja społeczna to „zmniejszenie wpływu istniejących społecznych norm postępowania na poszczególnych członków grupy” (Thomas, Znaniecki 1976, 12). Jej podstawową przyczyną w przypadku polskich chłopów było przełamanie izolacji społeczności wiejskich. Migracja odegrała w procesie dezorganizacji, w tym przede wszystkim w dezorganizacji instytucji rodziny chłopskiej rolę niepoślednią (tamże, 15). Autorzy opisują mechanizm dezorganizacji następująco: „przy emigracji indywidualnej i przy zmianie życia z wiejskiego na miejskie pewne nowe postawy wytwarzane są przez nowe wartości społeczne działa-

⁶ Partnerskie *quasi*-małżeństwa „stały się społeczną rzeczywistością i zostały przez 52% uczestników mszy św. niedzielnych w RFN zaakceptowane” (Okroy 1989, 58-59).

⁷ Współcześnie, podobnie jak w początkach XX wieku, są to przede wszystkim związki Polek z Duńczykami, a nie odwrotnie.

jące łącznie z preegzystującymi postawami” (tamże, 15). A zatem dezorganizacja to przede wszystkim skutek zmiany postaw, do której dochodzi w efekcie oddziaływania nowych wartości na istniejące już, chociaż nie zawsze znajdujące swój wyraz postawy. Nowymi wartościami przyczyniającymi się do przemiany postaw wobec tradycyjnego modelu rodziny i w efekcie jej dezorganizacji są „nowe źródła zaspokojenia hedonistycznego, nowe wartości pochlebające próżności, nowe (indywidualistyczne) typy organizacji ekonomicznej, nowe formy podniety seksualnej” (tamże, 34). Istotą modyfikacji pierwotnych postaw wobec rodziny wskutek akceptacji nowych wartości jest nazwanie i rozdzielenie indywidualnych potrzeb i dążeń od interesów grupy rodzinnej, czyli zastąpienie postawy „my” postawą „ja” (tamże, 34). Istotą obserwowanego zjawiska dezorganizacji rodziny, nie tylko chłopskiej, jest więc narastanie postaw indywidualistycznych będące „nieuniknionym następstwem współczesnej cywilizacji” (tamże, 34). Wskazane: proces i mechanizm dezorganizacji rodziny w Polsce znalazły swoją kontynuację w Ameryce, powodując osłabienie instytucjonalnego znaczenia małżeństwa w oczach imigranta (tamże, 143-144). Dlatego pożądanie seksualne, instynkt macierzyński, w mniejszym stopniu uczucia ojcowskie, pragnienie wzajemności i bezpieczeństwa stały się „jedynymi siłami, które zbliżają pary do siebie” (tamże, 144). Jak się okazuje, żadna z tych potrzeb ani łącznie one wszystkie nie wystarczały do stworzenia trwałej podstawy trwania rodziny. Tym bardziej że religia także nie zdołała poddać kontroli zachowań seksualnych. Tłumacząc ten fakt autorzy podkreślają, iż w polskiej rodzinie chłopskiej kwestia zaspokajania potrzeb seksualnych była nie tyle podporządkowana moralności, jak w purytanizmie, ile była ona sprawą organizacji i nacisku społecznego. „Nie istniało dlatego żadne pojęcie nieprzyzwoitości związane z problemami seksu w ogóle” (tamże, 163). W efekcie utraty znaczenia przez instytucje rodziny i małżeństwa oraz niezdolności religii do skutecznego kontrolowania polskich imigrantów „życie seksualne nabrało wśród Polaków amerykańskich znaczenia całkowicie nieproporcjonalnego do [...] drugorzędnej roli, jaką odgrywało w systemie tradycyjnym” (tamże, 163). Rozwiążłość obyczajów, łatwość nawiązywania stosunków o charakterze „wolnej miłości” „dowodzi, że związek seksualny [...] zaczyna stawać się [...] sprawą osobistego wyboru, nie podlegającą żadnym zakazom ani nakazom społecznym” (tamże, 164). Rezultatem przyjęcia nowych postaw wobec małżeństwa i życia seksualnego stało się zróżnicowanie obyczajów manifestujące się pojawieniem się konkubinatu oraz

nieformalnej poligamii w jej obydwóch formach poliandrii⁸ oraz poligynii. Co więcej: „jest zupełnie możliwe, że nieformalna poligamia [...] tj. rzeczywisty udział jednostki w życiu rodzinnym dwu czy większej ilości małżeństw, sukcesywny lub równoczesny, stanie się dominującym typem organizacji rodzinnej wśród Polaków amerykańskich” (tamże, 167). Prawdopodobieństwo takiego kierunku ewolucji życia rodzinnego i małżeńskiego zwiększa – zdaniem Thomasa i Znanieckiego – milcząca akceptacja ze strony polonijnej społeczności. A zatem pośrednio argumentują oni, iż powszechne sposoby postępowania w sferze zachowań seksualnych prowadzą do przemiany obyczajów sfery tej dotyczących. Tego rodzaju interpretacja przemian kulturowych odsyła nas bezpośrednio do koncepcji „naturalnych sposobów postępowania w gromadzie” (*folkways*) Williama Grahama Sumnera.

2. OBYCZAJE SEKSUALNE I INSTYTUCJA RODZINY – WEDLE WILLIAMA G. SUMNERA

Obyczaje to dla Sumnera sposoby postępowania przenikające i kontrolujące myślenie o wszystkich życiowych potrzebach. Obyczaje bowiem „są wcześniej niż jakiegokolwiek początki refleksji, regulatorami politycznego, społecznego, jak i religijnego zachowania jednostki” (Sumner 1995, 60). Oprócz obyczajów wspólnych dla całego społeczeństwa istnieją i te, które regulują myślenie i postępowanie poszczególnych klas czy grup. Ograniczenia nałożone przez obyczaje są – zdaniem Williama G. Sumnera (1995, 310) – tym właśnie, co w każdym miejscu i czasie reguluje zasady współżycia małżeńskiego pary ludzi. Oznacza to, że poddane ograniczeniom i regulacji obyczajów małżeństwo było i pozostaje praktyką elastyczną. Jak stwierdza autor, „stosunki między stronami związku małżeńskiego zawsze podlegają daleko idącej kontroli aktualnych opinii panujących w społeczeństwie, dominujących standardów etycznych [...] Tak więc obyczaje sprawują kontrolę nad jednostkowymi upodobaniami i kaprysom [...] dzieje małżeństwa winny być interpretowane w kontekście obyczajów, a jego filozofii należy upatrywać w tym, iż małżeństwo jest wiecznie płynnym produktem obyczajów” (tamże, 312). Stwierdzany „determinizm obyczajów” w kształtowaniu instytucji małżeństwa Sumner następnie nieco uchyla. Zauważa bowiem, iż Kościół poprzez aktyw-

⁸ Autorzy wspominają o tzw. stołownikach, z którymi kobieta utrzymuje stosunki seksualne, jednocześnie zachowując swój związek małżeński ze względów ekonomicznych i rodzinnych (Thomas, Znaniecki 1976, 163).

ne oddziaływanie uwznioślił koncepcję małżeństwa⁹, które w cywilizacjach starożytnych dotyczyło interesów majątkowych i statusu społecznego. Na marginesie warto podkreślić, że zaangażowanie Kościoła w sprawy rodzin migrujących datujące się od czasów Soboru Trydenckiego (1545-1563) nie ustaje po dzień dzisiejszy. Współcześnie długookresową rozłękę małżonków, typową dla okresowych migracji zarobkowych stanowiących obecnie gros odpływów migracyjnych z Polski, Kościół nazywa „bolesną anomalią” sprzeczną z naturą i celem małżeństwa (Bakalarz 1989, 11). Rozłęka taka sprzyja bowiem powstawaniu związków pozamałżeńskich, a także całkowitemu rozpadowi małżeństwa m.in. wskutek osłabienia więzi uczuciowych i narastania poczucia obcości pomiędzy osobami na co dzień żyjącymi w różnych środowiskach kulturowych.

Skuteczna „interwencja” Kościoła w sferę współżycia seksualnego pomiędzy obydwiema płciami pokazuje, iż obyczaje nie są determinantą absolutną form instytucji małżeństwa. Podlegają one także wpływom celowym. Druga z podjętych przez autora kwestii, czyli zmienność lub płynność form małżeństwa wydaje się również dyskusyjna. Niewątpliwie rację ma autor zauważając, iż „nie ma podstaw przekonanie, że nasze obyczaje dotyczące małżeństwa osiągnęły swój szczytowy pułap [...] Równie bezpodstawne jest przekonanie, że ci, którzy dzisiaj są usatysfakcjonowani, sami wyłącznie będą kontrolować zmiany, które przyszłość wniesie do obyczajów” (tamże, 335). Cytowani wyżej Thomas i Znaniecki również nie wykluczają prawdopodobieństwa ewolucji formy życia małżeńskiego. Twierdzą, że ewentualne upowszechnienie się w społeczeństwie poglądu, iż związek seksualny i jego forma są sprawą osobistych wyborów, przemieni małżeństwo w instytucję o charakterze ekonomicznym, prokreacyjnym i wychowawczym (Thomas, Znaniecki 1976, 164). Podkreślają, że „liczne przyczyny składają się na posuwający się rozkład monogamicznej pary małżeńskiej” (tamże, 172). Proces ten sam w sobie nie stanowi wprawdzie zagrożenia dla życia społecznego, które „może współistnieć z formami życia rodzinnego innymi niż forma oparta na małżeństwie monogamicznym”, jest jednak sprzeczny z amerykańskim systemem społeczno-prawnym (tamże, 172). A zatem szerszy kontekst społeczny – system prawny i instytucjonalny kraju przyjmującego – uniemożliwia polskim imigrantom stworzenie nowego modelu rodziny. Dlatego „bez względu, na to jak

⁹ „Materialistyczny pogląd na małżeństwo został należycie zakryty, a ideałem stała się wizja stanu małżeńskiego jako fuzji dwóch istnień i interesów pozostających, dzięki bliskości charakterów i upodobań, w przyjaznym współoddziaływaniu. Kościół dużo zrobił dla spowodowania tej zmiany” (Sumner 1995, 367).

powszechne mogą w rzeczywistości stać się układy poligamiczne wśród Polaków amerykańskich [...] muszą one zawsze mieć charakter ukrytego cudzołóstwa” (tamże, 172). Przedstawiona argumentacja – po pierwsze – uchyla Sumnerowski „determinizm obyczajów” w określaniu przyjętej, powszechnej formy instytucji małżeństwa i rodziny. Powszechne sposoby postępowania (*folkways*) nabierające charakteru i mocy obyczajów, mogą bowiem ustępować potędze istniejących instytucji społecznych oraz rozstrzygnięć prawnych. Po drugie – zwraca uwagę na fakt, że społeczne czynniki mogą skutecznie przeciwdziałać płynności form małżeństwa i rodziny.

Argumentacja Thomasa i Znanickiego wytrzymuje próbę czasu. Z perspektywy niemal całego wieku widać, iż nadal trwa „uwznioślona” koncepcja małżeństwa pomimo wielu zagrożeń oraz głębokich przemian obyczajów, w tym obyczajów seksualnych. Wówczas, w początkach XX wieku, obydwaj autorzy wskazywali na „niestałość amerykańskiego życia ekonomicznego”, które wespół z „pragnieniem nowych doświadczeń” zniechęca do zawierania związków małżeńskich i nie sprzyja ich trwaniu (tamże, 168)¹⁰. Jaką zatem przyszłość w szybko zmieniającej się i różnicującej rzeczywistości kulturowej ma współcześnie „małżeństwo parzyste” (*pair marriage*)? Pojęcie to, zaproponowane przez Sumnera (1995, 331), oznacza związek „jednego mężczyzny i jednej kobiety, w którym wszystkie prawa, obowiązki, władza i przywileje są równe i jednakowe dla obydwójga”. Jest to – w założeniu – związek dobrowolny, wyłączny i trwały dla obydwóch stron i wszystkie prawa i obowiązki są w nim wzajemne. Naturalnie tak zdefiniowane małżeństwo parzyste pozostaje ideałem, „który przyświeca praktyce małżeństwa w naszych czasach i w naszej cywilizacji [...] i dostarcza standardów dla wszystkich naszych dysput, chociaż daleko do jego realizacji” (tamże, 333). Ideał ów wyparł – zdaniem Sumnera – inne formy stosunków między płciami w naszej cywilizacji, dlatego „współczesnym trudno jest zrozumieć, jak mogą istnieć obok siebie różne formy związku pomiędzy płciami, nie naruszając istniejącego porządku. Wyjaśnienie tkwi w obyczajach. Jeśli zdecydują to obyczaje, konkubina może być kobietą, której związek z jednym mężczyzną został zdefiniowany i prawnie zabezpieczony” (tamże, 334). Obstając przy „determinizmie obyczajów”, powstanie małżeństwa parzystego Sumner łączy jednak z narodzinami klasy średniej w wolnorynkowych demokracjach. Zakładana ścisła zależność pomiędzy trwaniem małżeństwa parzystego a utrzymywaniem się gospodarki warun-

¹⁰ Pisali oni: „pragnienie nowych doświadczeń przenosi się ze sfery zainteresowań ekonomicznych w sferę zainteresowań seksualnych [...] brak stabilizacji w pierwszej z nich przygotowuje grunt dla braku stabilizacji w drugiej” (Thomas, Znanicki 1976, 168).

kującej istnienie klasy średniej oznacza, że zmiana realiów społeczno-gospodarczych prowadzi do schyłku tej formy małżeństwa¹¹. Dla Sumnera nie tylko małżeństwo parzyste, ale i demokracja stanowią wytwór realiów ekonomicznych, które powołały do istnienia klasę średnią i zapewniają jej rozwój. Indywidualizm tej ostatniej odpowiada indywidualizmowi małżeństwa parzystego będącego podstawą rodziny o „charakterze ekskluzywnym”¹².

Na ścisłą zależność trwania demokracji od istnienia klasy średniej wskazuje też współczesny amerykański badacz kultury Christopher Lash. Píše on między innymi: „demokracja musi się opierać na szerokiej dystrybucji własności [...] skrajne bogactwo i skrajna bieda byłyby śmiertelnym zagrożeniem dla demokratycznego eksperymentu” (Lash 1997, 16). W przedstawionej interpretacji Sumnera i Lasha demokracja i małżeństwo parzyste to dwa podstawowe ideały i dwie formy instytucjonalne stworzone przez klasę średnią. Od jej zatem trwania uzależnione będzie dalsze trwanie demokracji oraz małżeństwa parzystego. Jednak charakter oraz kierunek obserwowanych współczesnych przemian kultury i przemian gospodarczych sugeruje, że ideały te oraz urzeczywistniające je rozwiązania instytucjonalne wymagają ponadto aktywnej obrony na wzór zabiegów podjętych przez Kościół dla „uwznioślenia” małżeństwa. Wydaje się, że determinacja w obronie obydwóch ideałów zależeć będzie od stopnia, w jakim uznane zostaną za dziedzictwo cywilizacji europejskiej.

Współczesne przemiany obyczajów dotyczących zachowań w sferze płci zdają się zmierzać w stronę uchylecia monopolu małżeństwa parzystego, jako jedyne go stosownego sposobu uregulowania stosunków między dwiema płciami. Nasilająca się mobilność przestrzenna zdecydowanie tej tendencji sprzyja. Dzieje się tak, ponieważ – jak trafnie zauważa Sumner – małżeństwu parzystemu towarzyszy założenie, iż każdy mężczyzna i kobieta mogą znaleźć towarzysza życia. Nie jest to jednak prawda dlatego, że „im realniejsze jest małżeństwo parzyste, tym każde inne, a więc niewłaściwe rozwiązanie” jest katastrofalne (tamże, 332). Obserwowana zmiana obyczajów w sferze płci zmierza w kierunku złączenia „radykałności” rozwiązania, jakim jest małżeństwo

¹¹ „Należy oczekiwać, że gdy realia gospodarcze, które obecnie sprzyjają niższym klasom średnim, przeminą i zaistnieją nowe warunki, obyczaje małżeńskie znowu ulegną zmianie” (Sumner 1995, 334).

¹² „Każdy zdolny do myślenia socjalista, zmuszony jest wydać wojnę małżeństwu i rodzinie, ponieważ odkrywa, że małżeństwo i rodzina jest fortecą 'zła indywidualizmu', której nie jest w stanie pokonać” (Sumner 1995, 335).

parzyste, przez uprawomocnienie innych rozwiązań, nadal jednak nie uchylając samego ideału.

W tym kontekście warto odwołać się do uwag Łotmana (1999) o zmianie kulturowej, które można zastosować do interpretacji przemian obyczajów seksualnych. Łotman (1999, 41) zauważa, że „kultura jako złożona całość składa się z warstw o różnym tempie rozwoju [...] eksplozje w jednych warstwach mogą współistnieć ze stopniowym rozwojem w innych. To jednak nie wyklucza wzajemnego oddziaływania tych warstw”. Jednak „zarówno stopniowe, jak i wybuchowe procesy w synchronicznie funkcjonującej strukturze spełniają ważne funkcje: jedne gwarantują nowatorstwo, inne – ciągłość [...] są to dwie strony jednolitego, powiązanego mechanizmu” (tamże, 42)¹³. W perspektywie teoretycznej zaoferowanej przez Łotmana współczesne, przede wszystkim medialne, przesłania dotyczące zachowań seksualnych gloryfikujące swobodę i niezależność partnerów seksualnych oraz renesans moralności dyktowanej w tej sferze przez Kościół są dwoma aspektami tego samego procesu przemian kultury. Ten drugi gwarantuje ciągłość, ten pierwszy nowatorstwo. Ich przeciwstawność odpowiada stwierdzonej – również przez Łotmana – złożoności i chaotyczności systemu kultury. Zgodnie z nową interpretacją rzeczywistość kulturowa odbiega od obrazu wewnętrznej struktury systemu przedstawianego w tradycyjnych badaniach. Współczesne procesy globalizacji kultury dodatkowo przyczyniają się do komplikowania się wewnętrznej struktury kultur narodowych, nasilania się w nich niespójności i chaotyczności¹⁴.

Przedstawiony kontekst teoretyczny wydaje się dobrze służyć analizie przemian obyczajów seksualnych oraz form organizacji rodziny. Pomimo upływu czasu i gruntownych przemian społecznych i kulturowych, które zaszły w społeczeństwie polskim, zadziwiająco aktualnie brzmią cytowane wyżej twierdzenia Thomasa i Znanieckiego. Sformułowane w początkach XX wieku i dotyczące zmian instytucji rodziny i małżeństwa wśród polskich chłopów w kraju i Ameryce nadal zachowują swoją wartość eksplanacyjną w badaniach współczesnych problemów rodzin, małżeństw i zachowań seksualnych polskich imigrantów. Z kolei założenia teoretyczne Sumnera inspirują do poszukiwań jednej z przyczyn zarówno przemian, jak i trwania obyczajów,

¹³ Dlatego właśnie „zwycięski pochód ‘antyromantyzmu’ [...] synchronicznie zbiegał się z rozkwitem romantyzmu” (Łotman 1999, 42).

¹⁴ Nasilenie kontaktów międzykulturowych będące rezultatem globalizacji kultury prowadzi do krzyżowania się kulturowych struktur, które może przybierać rozmaite formy (Łotman 1999, 183).

również seksualnych, w akceptowanych sposobach postępowania. W odwołaniu zatem do diskutowanych wyżej argumentacji i twierdzeń można sformułować następujące hipotezy robocze. Po pierwsze – migracja nadal stanowi istotny czynnik dezorganizacji życia rodzinnego. Po drugie – migracja jest wyzwaniem do przemyślenia, dobrowolnego przyjęcia i realizacji wartości przyświecających małżeństwu parzystemu. Analiza danych empirycznych prezentowana poniżej będzie osnuta wokół obydwóch wskazanych hipotez.

II. MAŁŻEŃSTWO I RODZINA POLSKICH IMIGRANTÓW NA PRZYKŁADZIE RODZIN POLSKICH W WIEDNIU

1. WSPÓLCZEŚNI IMIGRANCI POLSCY W AUSTRII

Jak zauważa Władysław Kucharski (1993, 26), nowy rozdział w dziejach Polonii austriackiej zapoczątkowała wielka fala emigracji lat osiemdziesiątych. W jej efekcie w roku 1990 tamtejsze środowisko polonijne liczyło około 14 000 osób (tamże, 29). Imigranci polscy okresu solidarnościowego przybywający do Austrii w latach osiemdziesiątych, „w rodzinnym kraju należeli do klasy średniej”, byli dobrze przygotowani do pracy zawodowej, wywodzili się raczej z dużych miast i chętnie osiedlali się w dużych miastach (Dyczewski 1992, 47). W dekadzie lat dziewięćdziesiątych zaczynają napływać dalsi imigranci z Polski. Jest to wszakże migracja zarobkowa i w założeniu okresowa, czym różni się od poprzednich, podobnie jednak jak wszystkie fale napływu, koncentruje się w Wiedniu i okolicy. Relacje wszystkich moich rozmówców potwierdzają tezę, iż podstawowym mechanizmem społecznym decydującym o kierunku przepływów są sieci migracyjne, wszyscy oni przyjechali do Wiednia i znaleźli tu pracę dzięki informacji i pomocy kogoś z najbliższych.

Wedle austriackich źródeł w 1991 roku zamieszkiwało w Austrii 18 300 Polaków, przy czym liczba ta nie obejmuje polskich robotników kontraktowych, szacowanych w 1995 roku na 9600 osób (SOPEMI 1997, 50). Naturalnie, wskazane szacunki pomijają imigrantów nielegalnych, których liczba nie jest znana, lecz uważana za bardzo wysoką. Istniejące opracowania informują też o dużo większej liczbie mężczyzn niż kobiet wśród nielegalnych imigrantów zarobkowych z Polski (Fassmann 1997, 54; Mydel, Fassmann 1997, 81). Wydaje się jednak, że sytuacja ta ulega zmianie m.in. wskutek zaostżenia kontroli i kar za nielegalne zatrudnianie. Kobiety znajdując pracę głównie w domach prywatnych w charakterze pomocy domowej nie są, podobnie jak

ich pracodawczynie, narażone na kontrolę w takim stopniu jak mężczyźni pracujący przede wszystkim na budowach. Sprzątające domy kobiety również zarabiają o wiele lepiej od mężczyzn (K. 5)¹⁵. Wiele z nich wyjeżdżając na urlop stosuje „system zmienniczek”, którymi często są krewni, i tak na jednym miejscu pracy może okresowo „dorabiać” parę osób z Polski (K. 5, M. 1). Brak świadczeń socjalnych w Austrii, wynikający z faktu nielegalnego zatrudnienia, rekompensują opłacając ubezpieczenie w Polsce, niektóre mają w kraju renty lub zwolnienia z pracy (K. 5).

Nieporównanie mniejszym zainteresowaniem cieszy się praca pomocy domowej zamieszkującej u pracodawców, łatwo bowiem w takiej sytuacji o eksploatację usługującej kobiety. Jedna z respondentek, od której wymagano ciągłej aktywności i poza możliwością udania się do kościoła w niedzielę nie dawano jej czasu wolnego, pracę tę porzuciła. Wedle jej słów była tam „białym niewolnikiem” (K. 8). Rezygnacja z „niewolniczej” pracy bez określonego limitu godzin oznacza jednak konieczność znalezienia i opłacenia mieszkania, co dla nielegalnych imigrantek nie jest łatwe. Wśród Polek przebywających w Austrii legalnie wiele pracuje w charakterze pielęgniarki, niektóre wykonują zawód kelnerki (K. 5). Wzorem wielu stolic i dużych miast krajów przyjmujących, w tym także Warszawy, również w Wiedniu istnieje nielegalne „targowisko pracy”, odwiedzane czasami przez policję, gdzie podjeżdżają austriaccy farmerzy i przedsiębiorcy szukający mężczyzn do pracy (M. 1). Praktyka odsprzedawania miejsc pracy rodakom, częsta wśród nielegalnej migracji zarobkowej z kraju, ma tu także miejsce (K. 5; Mydel, Fassmann 1997, 76).

Posiadany w Austrii status jest pochodną wykonywanej pracy, zdecydowanie niskoprestżowej w wypadku imigrantów zarobkowych oraz marginalizacji w społeczeństwie austriackim. Jak zauważa Leon Dyczewski, znaczna część Polaków w Austrii żyje „pomiędzy dwiema pozycjami społecznymi”. Jedną stanowi „ta, którą posiadali w kraju rodzinnym, oparta na wykształceniu, zawodzie, pracy zgodnej z kwalifikacjami, odpowiedzialności społecznej, władzy i prestiżu” (Dyczewski 1992, 48). Drugą pozycję „wyznacza im status emigranta w austriackim społeczeństwie, w którym nie mają wielu praw, wykonują pracę najczęściej poniżej swoich kwalifikacji, nie uczestniczą we

¹⁵ Każdemu z respondentów, a były to głównie kobiety, przyporządkowałam jeden określony symbol, który przytaczam ilekroć odwołuję się do konstatacji tej osoby. Dlatego w tekście będą się powtarzać poszczególne symbole. Literą K oznaczyłam kobiety respondentki, literą M jednego mężczyznę respondenta. E oznacza ekspertów, wśród których były osoby obojga płci. R oznacza małżeństwo, z którym przeprowadziłam rozmowę.

władzy i mają niski prestiż społeczny” (tamże). Odczuwane różnice pomiędzy obydwoma pozycjami społecznymi stanowią trwałe źródło frustracji – konkluduje autor. Wydaje się, że uczucia zdeklasowania doświadczają przede wszystkim Polacy osiadli w Austrii, a nie imigranci zarobkowi zamierzający powrócić do Polski. Ci ostatni traktując swój zarobkowy pobyt jako okresowy, identyfikują się raczej z własnym środowiskiem w kraju. Jedni i drudzy jednak pozostają w społeczeństwie austriackim zmarginalizowani. W tej sytuacji utrzymywanie stałego kontaktu z Polską poprzez częste rodzinne wizyty oraz inwestycje, przede wszystkim budowę domu lub kupno mieszkania, jest częstą praktyką zarówno wśród Polaków osiadłych w Austrii, jak i przedłużających swój pobyt imigrantów zarobkowych. Wśród respondentów dwie młode, niezamężne kobiety, z których jedna pracuje legalnie, a druga nie, przesyłają pieniądze na budowę domu w rodzinnej miejscowości w Polsce, w której też składają częste wizyty (K. 2, K. 3). Dwie rozwiedzione kobiety w średnim wieku posiadające swoje mieszkania w Wiedniu, planują przyjazd na emeryturę do Polski¹⁶, gdzie również mają swoje lokum (K. 5, K. 6). Młode małżeństwo odkładające na mieszkanie spółdzielcze w Wiedniu nie rezygnuje z zamiaru kupienia mieszkania również w Polsce, w rodzinnym mieście kobiety (R. 3). Inna para pomimo kilkunastoletniego osiedlenia w Austrii nadal zatrzymuje niewielkie mieszkanie w kraju (R. 1). Okazuje się więc, iż nawet wśród bardzo nielicznego grona respondentów wiele osób niejako „zabezpiecza” sobie byt w kraju, i to niezależnie od posiadanego w Austrii statusu prawnego i aktualnych planów życiowych. Prawdopodobnie jest to strategia nierzadka wśród austriackiej Polonii, podobnie jak bardzo częste, czasami regularne wizyty w kraju.

Kontynuując dalej myśl Dyczewskiego można metaforycznie stwierdzić, że Polacy w Austrii żyją pomiędzy dwoma światami. Pierwszy to świat bogatego społeczeństwa austriackiego, Wiednia przede wszystkim, w którym pieniądze i konsumpcja stanowią środek i narzędzie twardej walki o status i prestiż. Jest to jednocześnie świat przeżywający bardzo głębokie przemiany gospodarcze i społeczne. Najogólniej polegają one na zmniejszaniu się sektora przemysłowego i zmianie jego funkcji w gospodarce, czemu towarzyszą przemiany struktury społecznej. Ich najistotniejszą cechą jest wzrost klasy średniej zasilonej przez robotników, którzy utrzymali swoją pracę. Drugi biegun polaryzującego się społeczeństwa powiększają długookresowi bezrobotni, którzy

¹⁶ W obydwóch wypadkach nie było jasne, czy planują powrócić ze swoimi obecnymi partnerami, czy też nie. Wydaje się jednak, że liczą się z możliwością rozejścia się z nimi.

z tej racji są również społecznie zmarginalizowani (Wieviorka 1994). Przemiany struktury społecznej dokonujące się w ciągu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, nakładają się na zapoczątkowane dużo wcześniej procesy laicyzacji oraz kształtowania się kultury konsumeryzmu. Możliwości oraz aspiracje konsumpcyjne powiększonej klasy średniej kreuja miejsca pracy w sektorze usług, w którym znajdują zatrudnienie m.in. polscy imigranci zarobkowi. Frustracje zmarginalizowanej części społeczeństwa stanowią podatny grunt dla szowinistycznych ideologii skierowanych przeciwko obecności cudzoziemców.

Świat drugi to przede wszystkim prowincjonalna Polska, często małych miejscowości regionu południowo-wschodniego, skąd pochodzi gros imigrujących do Wiednia. Jest to świat nadal żywego katolicyzmu, który stale oddziałuje na sposób myślenia i obyczajowość, chociaż sam bywa też redukowany do obyczaju. W tym kontekście warto podkreślić, iż wedle najnowszych badań religijność Polaków diagnozowana na podstawie autodeklaracji pozostaje niezmienną mimo przemian ustrojowych w kraju (Wciórka 1999, 8)¹⁷. Przy czym najwyższy wskaźnik religijności odnotowuje się w województwach Małopolskim i Podkarpackim, gdzie systematycznie praktykuje 77 procent mieszkańców (tamże, 22). „Świat” ten podlega także silnym wpływom zewnętrznym, w tym bardzo atrakcyjnej kulturze konsumeryzmu. Powstające w jej klimacie aspiracje konsumpcyjne stanowią istotny, chociaż nie jedyny, czynnik wypychający i podtrzymujący migracje zarobkowe.

Powstaje więc pytanie, czy kompetencje kulturowe migrantów z peryferyjnej Polski są wystarczające do zmierzenia się w Wiedniu ze światem „pierwszym”? Tym bardziej, iż oprócz odmienności nie jest to – jak wspomniałam – świat otwarty na przyjęcie imigrantów, a powstające w nim i znajdujące społeczną aprobatę nowe formy rasizmu kierowane są przede wszystkim wobec cudzoziemców (Solomos, Wrench 1993; Rattansi, Westwood 1994). Rodzi się zatem kolejne pytanie: jak radzą sobie przybysze z Polski w społeczeństwie austriackim, pozostając we wskazanej poprzednio sytuacji zmarginalizowania? Obydwie kwestie mogą stanowić przedmiot odrębnych studiów. W badaniach referowanych w niniejszym artykule stanowiły wątek poboczny podjęty w toku prowadzonych wywiadów. Warto go zasygnalizować dla naszkicowania kontekstu podstawowego problemu tej analizy.

¹⁷ „Ponad połowa polskiego społeczeństwa (58%) to osoby wierzące i systematycznie uczestniczące w praktykach religijnych przynajmniej raz w tygodniu. Ponad jedna siódma Polaków deklaruje wiarę, ale praktykuje nieregularnie – jeden lub dwa razy w miesiącu” (Wciórka 1999, 6).

Dwie kategorie pojęciowe, za pomocą których proponuję analizować problem kompetencji kulturowej i adaptacji imigrantów w społeczeństwie przyjmującym, to kategorie „systemu odniesienia (referencji)” i „grupy odniesienia”. Pierwsza z nich rozwinięta na gruncie filozofii analitycznej (por. m.in.: B. Russell, G. Frege, P. Strawson) jest powszechnie stosowana w socjologicznych badaniach nad konsumpcją dla oznaczenia systemu znaczących dla jednostki wytworów kultury. Druga z wymienionych jest kategorią dobrze ugruntowaną w psychologii społecznej i socjologii (por. Gołdyka 1998). Teoria grup odniesienia wyróżnia dwie podstawowe funkcje grup odniesienia pozytywnego. Pierwszą jest dostarczanie jednostce norm i wartości kształtujących jej postawy, drugą jest dostarczanie kryteriów oceny własnej sytuacji. W niniejszym artykule odwołuję się wyłącznie do grup odniesienia pozytywnego i ich wskazanych wyżej funkcji, pomijając kategorię grupy odniesienia negatywnego.

Nie ulega żadnej wątpliwości, iż dla imigrantów zrzeszonych i aktywnych w różnych grupach powstałych przy kościele „polskim”¹⁸, one właśnie stanowią podstawową grupę odniesienia. Udział w niej jest podstawą określenia, jeśli nie wręcz stworzenia własnego miejsca w kraju imigracji *vis-à-vis* marginalizującego przybyszów społeczeństwa przyjmującego. Z kolei wartości i normy zawarte w nauce Kościoła aktywnie oddziałują na postawy imigrantów również w tym, co dotyczy małżeństwa i rodziny. Z relacji małżeństw aktywnych w kręgu Rodzin Domowego Kościoła wynika, że osoby skupione w ramach tej formacji utrzymują ze sobą stały kontakt, także prywatnie służąc sobie pomocą i radą (R. 1, R. 2, R. 3). Warto podkreślić, że w każdym z poznanych przypadków przynajmniej jedno z małżonków było aktywne w środowiskach kościelnych jeszcze w Polsce. Oznacza to, że przybywając do Wiednia zaczęli oni odtwarzać wzór zachowania nabyte w rodzinnej miejscowości w Polsce oraz poszukiwali tej samej grupy odniesienia w środowisku związanym z Kościołem katolickim. Również poznane osoby z kręgu Odnowy w Duchu Świętym za pośrednictwem tejże grupy próbują przezwyciężyć fakt wyobcowania w kraju imigracji. Obok funkcji religijnych kręgi, dając okazję do spotkań i nawiązania przyjaźni, stanowią grupę odniesienia pozytywnego dla sympatyków i aktywnych członków. W ten sposób środowiska przykościelne służą adaptacji – nie tyle do społeczeństwa, ile do sytuacji zmarginalizowania w społeczeństwie austriackim – i to zarówno imigran-

¹⁸ Wśród powstałych przy tym kościele grup i formacji są grupy modlitewne, kręgi Rodzin Domowego Kościoła, krąg Odnowy w Duchu Świętym (Pawłowski 1997, 89).

tów legalnych, jak i nielegalnych. Aktywność w środowiskach kościelnych, czy są to kręgi Rodzin Domowego Kościoła, czy Odnowy w Duchu Świętym, czy jeszcze inne stowarzyszenia, pozwala na stworzenie sobie „mikroświata” alternatywnego wobec obojętnego i obcego społeczeństwa, w którym imigranci ci żyją. Wedle słów małżeństwa związanego z kręgiem Odnowy w Duchu Świętym, bez „polskiego” kościoła „dawno by już wrócili do kraju” (R. 4)¹⁹. Środowiska przykościelne pozwalają również imigrantom budować lub odbudować poczucie własnej wartości zagrożone lub niszczone przez fakt zajmowania na ogół niskiej pozycji społecznej w społeczeństwie przyjmującym. Trzeba jednak podkreślić, że stosunek części osiadłych w Austrii Polaków do tych środowisk jest bardzo pogardliwy i krytyczny, jak wyraził to jeden z nich: „kościół polski to polska ciemnota” (E. 5). Jest oczywiste, że dla tak myślących osób grupy przykościelne stanowią grupę odniesienia negatywnego.

Dla imigrantów pozostających z dala od kościoła „polskiego” grupą odniesienia pozostaje często środowisko rodzinne w Polsce, i to pomimo wieloletniego zamieszkiwania w Wiedniu. Jakość życia, jego styl oraz standard konsumpcji stanowią miarę własnych osiągnięć oraz punkt wyjścia dla własnych aspiracji. A wartości i normy postępowania obowiązujące w rodzinnym środowisku nadal określają postawy i ukierunkowują działania. Migracja może także spowodować przejściowy stan zagubienia polegający na zdystansowaniu się do posiadanej przed wyjazdem grupy odniesienia przy braku odnalezienia innej takiej grupy. Jedna z respondentek, która znalazła się w opisanej sytuacji, planowała powrót do Polski, przynajmniej na jakiś czas, również dlatego, że mówiąc jej słowami: „już nie wiem, jak mam myśleć” (K. 1). Przykład ten pokazuje, że migracja wiąże się z niebezpieczeństwem zagubienia kryteriów określania własnej sytuacji, stanowi zagrożenie dla posiadanego obrazu świata oraz systemu wartości. Niektórzy radzą sobie z tym problemem tworząc własne środowisko w kraju przyjmującym, będące nową grupą odniesienia, gdy dla innych podstawową grupą odniesienia pozostają bliscy w Polsce. Można przyjąć, iż jeszcze inni ilustrują przypadek „człowieka zmarginalizowanego”, by odwołać się do znanej kategorii Roberta Parka. „Człowiek zmarginalizowany” to imigrant, który zarzucił stare wartości, lecz nie zdołał adekwatnie przyswoić sobie umiejętności i norm nowego otoczenia. Pozostaje on „kultu-

¹⁹ Małżeństwo to ceni sobie również możliwość poznawania świata, którą dzięki pielgrzymkom i spotkaniom młodzieży daje środowisko kościelne.

rową hybrydą” żyjącą w dwóch światach i w obydwóch jest po części obcy, chociaż aspiruje do pełnego członkostwa w wybranym społeczeństwie.

Zakładam, że istotnym wskaźnikiem systemu referencji imigrantów są sposoby spędzania przez nich czasu wolnego. Dokonując wyboru sposobu oraz miejsca spędzenia tego czasu, pośrednio wskazują oni na znaczące dla nich wytwory kultury. Jedna z respondentek wyznała, że na początku swojego (siedmioletniego już) pobytu w Wiedniu w czasie wolnym lubiła chodzić wiosną i latem „na Prater”, czyli do wesołego miasteczka. Obecnie już się jej tam nie podoba, woli wybrać się nad Dunaj na plażę, do Stadtparku lub przed Ratusz na (darmowe) koncerty (K. 3). Inna z kobiet w Austrii zasmakowała w grze w kasynie, czym zajmuje się w wolnych chwilach, przeznaczając wygrane kwoty na zagraniczne wycieczki dla siebie i towarzysza życia, który poprzednio wolny czas spędzał „pijąc oraz oglądając telewizję” (K. 6). Charakterystyczny jest przypadek młodej kobiety, pracującej w Austrii około dwóch lat, która przez cały ten czas nie była – jak powiedziała – w żadnym parku, muzeum ani na koncercie, z wyjątkiem czerwcowego festynu nad Dunajem, czas wolny spędzając najczęściej przed telewizorem (K. 1). Wśród najnowszej imigracji zarobkowej nie jest to zapewne przypadek odosobniony.

Jednym z powodów niekorzystania z nagromadzonych w Wiedniu dóbr kultury może być niewiedza o takich możliwościach. Jak zauważył tamtejszy Polak, osoby te nie wiedzą o istniejących możliwościach, ponieważ o „nich nie mówi się w kościele”, a to właśnie wokół kościoła toczy się ich życie (M. 1). Podobnie jeden z ekspertów stwierdził, że nieznający języka imigranci zarobkowi „są całkowicie zdani na polski kościół, który jest dla nich ostoją” (E. 5). Z braku zatem wiedzy o możliwościach wiele osób swój wolny czas spędza na zakupach, na bazarach, gdzie przychodzi się również po to, by sobie popatrzeć i pochodzić (M. 1). Niekorzystanie z dostępnych dóbr kultury oznacza przede wszystkim, iż pozostają one poza posiadanym przez jednostkę systemem referencji. Nie są one konsumowane, ponieważ nie są znane. Praktykowane w Wiedniu formy rozrywki stanowią, w tych przypadkach, replikę sposobów spędzania czasu wolnego w kraju i nierzadko sprowadzają się do tego, by „zaszaleć” w lokalu (K. 7). Nieznajomość lub brak wiedzy o możliwościach korzystania z dóbr kultury oraz towarzyszący temu brak stosownych potrzeb wynika między innymi stąd, iż w prowincjonalnych środowiskach, z których pochodzi znaczna część najnowszej imigracji, istnieją bardzo ograniczone możliwości rozbudowania systemu referencji. Jednak w miarę przedłużania się pobytu w Wiedniu, stan ten może ulec zmianie. Wskazuje na to przytoczony wyżej przypadek (K. 3), w którym pochodząca z polskiej, peryferyjnej wioski kobieta nabyła umiejętność i potrzebę korzystania z dostępnej

przestrzeni publicznej (miejskie parki, promenady) oraz koncertów publicznych. Z czasem miejsca te stały się dla niej „własne” i przyjazne (Ardener 1993).

Przemiany systemu referencji mogą obudzić pragnienie przekształcenia własnej przestrzeni (domu, mieszkania) i najbliższego otoczenia po powrocie do kraju. Pragnienie będzie tym większe, im silniej rzeczywistość zastana po powrocie w rodzinne strony przyprawi o szok kulturowy, który należy określić mianem „zwrotnego”²⁰. W takich przypadkach powracający stają się „noscicielami” nowej kultury konsumpcji, wzorów i potrzeb estetycznych. Oznacza to, że próby zaszczepiania w swoim otoczeniu poznanych i przyjętych wzorów porządkowania przestrzeni należy uznać za wskaźnik procesu migracji kultur przyczyniający się do przemian kultury bytu (Romaniszyn 1999, 95). W wielu lokalnych społecznościach to właśnie reemigranci stanowią aktywną grupę zainteresowaną przemianą otoczenia i finansującą inwestycje. W emigracyjnych wsiach podhalańskich oni opłacają budowę dróg, „w tym... niekiedy dróg dojazdowych na pola”, oraz wodociągów, najczęściej jednak łożą na budowę kościoła oraz remiz strażackich (Krakowska 1994, 113). Reemigranci tworzą też „nowy ład ekonomiczny oparty o prywatny kapitał” (tamże, 112), a poziom ich konsumpcji staje się lokalnym standardem²¹.

Z drugiej strony powrót do rodzinnego środowiska osób, których system referencji uległ za granicą przemianie, na przykład rozszerzając się o nowe potrzeby konsumpcyjne czy estetyczne, może prowadzić do poczucia wyobcowania. Tym należałoby tłumaczyć konstatacje niektórych reemigrantów, że „życie tu jest wegetacją”²². Z kolei kilku respondentów z Wiednia podkreślało rażący ich w Polsce brud i zaniedbanie bardzo kontrastujące z estetyką otoczenia, do którego nawykli na emigracji (E. 2, K. 5, K. 7).

Zetknięcie z kulturą kraju przyjmującego może również uświadomić i utrwalić elementy posiadanego systemu referencji. W wypadku wielu polskich imigrantów w Austrii, dotyczy to wartości i norm regulujących więzi rodzinne. Dla przybyszów z Polski obserwowana w Austrii praktyka oddawania

²⁰ Reakcja młodej dziewczyny powracającej z Brukselii nie wydaje się odosobniona: „Patrzyła z nieukrywanym smutkiem na oskrobane, brudne budynki w Białymstoku i na zabiedzone mieszkanie rodziców [...] przyrzekła sobie, że musi zrobić wszystko, by wyjść z tej nędzy” (Gałązka 1996, 81).

²¹ „Wzorem do naśladowania staje się ten mieszkaniec, który był jeden lub więcej razy w Ameryce, wybudował dom, kupił dobry samochód i ma fundusze na bieżące potrzeby rodziny” (Krakowska 1994, 106).

²² Przytaczam opinię reemigranta z Aten, wygłoszoną po powrocie do rodzinnego, prowincjonalnego miasta w Małopolsce.

niedołączonych rodziców do domów starców jest szczególnie trudna do zaakceptowania (E. 3, K. 1). Bliski kontakt z rodzinami austriackimi, który narzuca wykonywana przez wiele Polek praca pomocy domowej, daje sposobność poznania panujących w nich obyczajów, stosunku do obcych etc. Kontakty te i obserwacje prowadzą nierzadko do przekonania o wyższości własnych zwyczajów i wzorów zachowania (tamże).

Zatrudnienie w „świecie drugim” i zajmowane w nim miejsce może również wpływać na stosunek do pracy oraz sprzyjać dalszemu wzrostowi przedsiębiorczości²³ zarówno emigrantów, jak i imigrantów zarobkowych. Jedni i drudzy zwykle ciężko pracują, nie rezygnując z dodatkowych możliwości dorobienia, gdy jest to osiągalne. Praca taka, szczególnie gdy jest fizyczna, wymaga samozaparcia, które trzeba w sobie wyrobić, podobnie jak trzeba nauczyć się umiejętności jej fachowego wykonywania. Ucząc się pracować wielu imigrantów nabywa także umiejętności zawodowych. Dotyczy to również sprzątanía, którego organizacja i wymagana jakość stanowi nierzadko przedmiot nauki dla chętnych Polek, które dopiero z czasem nabywają kwalifikacji pomocy domowych²⁴. Jak zauważyło osiadłe w Wiedniu małżeństwo, krewni z Polski, gdy zobaczyli jak oni pracują, przestali być zazdrośni i nie chcą już przyjeżdżać, by dorobić do pensji, „siostra nauczycielka woli mieć mniej pieniędzy, ale w Austrii sprzątać nie chce” (R. 2). Oni sami – jak przyznali – „tak naprawdę pracować nauczyli się dopiero w Austrii”. Podobną obserwacją podzieliła się Polka od wielu lat naturalizowana w tym kraju, stwierdzając, że „Polacy nie umieją pracować” i zdarza się, że „krewni z Polski nie chcą tu pracować, bo uważają to za zbyt ciężkie” (K. 6). Prawdopodobnie sąd ten dzielą także sami imigranci. Jedna z kobiet od wielu lat sprzątajaca w Wiedniu, mimo braku pozwolenia na pracę, uznała, że jak inni Polacy jest dla Austriaków „białym Murzynem” (K. 4). Tym ostatnim zazdrości, że pracują mniej i lżej. Mimo przekonania o wyzyskiwaniu przez austriackich pracodawców z pracy jednak, i łamania prawa, nie rezygnuje. Tym bowiem, co ją i innych imigrantów z Polski zatrzymuje w Austrii, jest posiadanie pracy i możliwość zarabiania, często dla nich w Polsce nieosiągalna. Wprost przyznało to jedno z małżeństw, które nie wie kiedy wróci do

²³ Tezę głoszącą, iż migracje zarobkowe są formą przedsiębiorczości oraz sprzyjają rozwojowi przedsiębiorczości w środowisku wysyłającym, sformułowałam w artykule *Kulturowe implikacje*, s. 91-93.

²⁴ „Rzadko która ze studentek umiała od początku sprzątać tak, by utrzymać się w pracy”, a „Belgijka płaci i wymaga” (Gałązka 1996, 80, 106). Jest to, jak się wydaje, sytuacja dość powszechna nie tylko w Belgii.

Polski, bo „tam nie ma pieniędzy” i chociaż Austrii nie lubią, to „lubią tu pieniądze” (R. 4).

Obok korzyści finansowych, które daje, i zmiany stosunku do pracy imigracja zarobkowa uczy też podejmowania ryzyka, co jest niezbywalnym elementem przedsiębiorczości. Wielu imigrantów powracając do Polski ma nie tylko środki, ale i odwagę, by założyć własną firmę, inni nie lękają się zmian pracy czy przekwalifikowań. Na przykład wybierająca się do kraju po dwuletnim pobycie w Wiedniu młoda kobieta stwierdziła, że „nie wyobraża sobie pracy na etacie” i marzy o zajęciu nie-etatowym (K. 1). Postawa ta bardzo odbiega od modelu „wyuczzonej bezradności” z czasów socjalistycznego *welfare-state*, doskonale odpowiada natomiast wymogom rynku pracy, właściwego współczesnej postaci kapitalizmu. Wymogom tym odpowiada także poczucie odpowiedzialności za własne życie, wyrobieniu którego sprzyjają intensywne zabiegi o pracę i jej utrzymanie w kraju imigracji. Pomimo wskazanych przemian imigracja, przede wszystkim zarobkowa, w większości przypadków nie jest związana z realizacją aspiracji zawodowych, lecz konsumpcyjnych (Romaniszyn 1997). Sfera pracy pozostaje głównie sferą zarobkowania, a nie realizacji powołania, na co kładł nacisk protestantyzm. Zdarza się, naturalnie, że nawet niewdzięczna, wykonywana na emigracji praca przynosi satysfakcję i daje poczucie własnej wartości. Wśród spotkanych w Wiedniu Polaków był to bez wątpienia przypadek kobiety pracującej jako opiekuna domowa wśród niedołączonych, starych ludzi (K. 7).

Jak zatem radzą sobie imigranci w sytuacji pozostawania pomiędzy „dwoma światami”? Uogólniając można powiedzieć, że tworzą sobie świat alternatywny wobec marginalizującego ich społeczeństwa przyjmującego. Jedni budują go dołączając do środowisk skupionych przy „polskim” kościele, inni utrzymują ścisły kontakt ze środowiskiem rodzinnym w Polsce, które nie przestaje być dla nich podstawową grupą odniesienia. Jeszcze inni grupą tą czynią stworzony w Wiedniu krąg przyjaciół. Naturalnie wskazane „strategie przetrwania” w społeczeństwie austriackim nie muszą być rozłączne, celem ich analitycznego rozróżnienia jest wskazanie na podstawową grupę odniesienia, stanowiącą fundament budowanego w Austrii „mikrokosmosu”. Rodzi się zatem pytanie o formy organizacji rodziny pojawiające się w owym „mikrokosmosie”? Innymi słowy: jak pozostawanie pomiędzy „dwoma światami” manifestuje się w wyborach dotyczących życia osobistego, więzi małżeńskich i obyczajowości seksualnej?

2. TYPY RODZIN IMIGRANTÓW POLSKICH W WIEDNIU

Przeprowadzone badania terenowe, pomimo ich niewielkiego zasięgu, pozwoliły na ustalenie wielu odmiennych sytuacji rodzinnych, które mają miejsce wśród polskich imigrantów w Wiedniu. Opowiedziane oraz wskazane przypadki można zasadnie traktować jako powstałe w społeczności polskiej typy rodzin. Są to jednocześnie rodzaje adaptacji – w dziedzinie form organizacji rodziny – do sytuacji pozostawania pomiędzy „dwoma światami”.

Najbardziej dramatycznym skutkiem migracji jest rozkład małżeństwa zwieńczony rozwodem. Nie jest to sytuacja wyjątkowa, przeciwnie – odnotowywana jest w licznych skupiskach polskich imigrantów. Przypadek, gdy „mąż znalazł tutaj inną towarzyszkę życia i Stasia bardzo z tego powodu cierpiała” (Gałązka 1994, 76), odnotowany w Brukseli, znajduje swoje odpowiedniki także w Wiedniu (K. 5) i w wielu innych polskich skupiskach. Również konstatacja, iż „najgroźniejszym ze względu na częstotliwość występowania skutkiem wyjazdów jest rozbitcie rodzin” (Krakowska 1994, 115), zachowuje walor uniwersalności. Bez wątplenia zagrożenie dla trwałości małżeństwa, które niesie ze sobą migracja, jest dostrzegane w społecznościach lokalnych generujących imigrantów. Niemniej jednak, „kiedy [...] pytano – «co ostatecznie jest tu ważne, pieniądze czy rodzina», zdecydowana większość odpowiadała, że w dzisiejszych trudnych czasach wyboru nie ma” (tamże, 114). I opowiadano się za wyjazdami.

Rozwody prowadzą nierzadko do powtórnych związków „rozbitków”, czyli konkubinatów lub powtórnych małżeństw, zawieranych między innymi po to, by uciec przed samotnością i poczuciem przegranej. Związki te są swego rodzaju kontraktem, w którym strony starają się zachować niezależność, również finansową (K. 5, K. 6). Partnerzy dwóch będących w takiej sytuacji rozmówczyń są podobnie jak one po rozwodzie, pierwsza rozstała się z mężem, który był gotów utrzymywać dwa domy (K. 5), druga została przez męża porzucona (K. 6). Obydwu kobietom trudno zapomnieć o pierwszym związku i nie porównywać męża z obecnym partnerem i obydwie zabezpieczają swoją starość niezależnie od partnera.

Specyficznym rodzajem konkubinatu jest praktyka nazywana „małżeństwem wiedeńskim”²⁵. Jest to sytuacja, w której mąż lub żona mieszka w

²⁵ Na marginesie odnotować należy, iż mianem „małżeństw wiedeńskich” nazywa się także małżeństwa płatne, zawierane „dla papierów”, zwykle z Austriakiem, niekiedy ze środowisk patologicznych. W takich przypadkach zdarzają się problemy z odnalezieniem „papierowego” męża w celu przeprowadzenia z nim rozwodu (K. 5).

Wiedniu w stałym konkubinacie z inną osobą, nie zrywając jednocześnie formalnego małżeństwa w Polsce i nie przestając łożyć na utrzymanie dzieci i współmałżonka. Niekiedy ten ostatni domyśla się istnienia drugiego związku w Austrii, udając jednak niewiedzę (E. 4), czasami wbrew bardzo oczywistym faktom (K. 1)²⁶. W innym opowiedzianym przypadku żona w Polsce udaje, że o niczym nie wie, a mąż uważa, że wszystko jest w porządku, ponieważ zbudował dom i finansuje rodzinę (K. 4). Zwykle nazwanie rzeczy po imieniu prowadzi do rozwodu, dlatego obydwie strony małżeństwa wolą raczej nie przyjmować faktów do wiadomości (K. 5), co sprzyja utrzymywaniu się związku (E. 3).

Zdaniem jednego z ekspertów „małżeństwa wiedeńskie” nie są długotrwałe przede wszystkim z racji bliskości obydwóch krajów, dużej mobilności imigrantów i pochodnej temu szybkości przepływu informacji (E. 3). Dlatego w dłuższej perspektywie albo prowadzą do rozwodu i powtórnego małżeństwa, albo kończą się rozstaniem. W niektórych przypadkach takie „małżeństwa” utrzymywane są przez imigrantów nielegalnych przemieszczających się pomiędzy Wiedniem a domem w Polsce (E. 5). Tworzą oni *de facto* dwa domy, jeden w Polsce, drugi w Austrii, a „małżeństwo wiedeńskie” stanowi nieformalne „uzupełnienie” formalnego małżeństwa lub jego „zastępstwo” w kraju migracji.

Na tego rodzaju związek decydują się zarówno kobiety pracujące w Wiedniu, a mające męża i dzieci w Polsce, jak i żonaci mężczyźni utrzymujący w kraju rodzinę (K. 5, E. 5). Niekiedy „wiedeńskimi” lub też „zastępczymi” żonami zostają kobiety, które mają za sobą złe doświadczenia z poprzedniego związku lub małżeństwa i ponownie szukają „oparcia” (E. 4)²⁷. Oznacza to, że teza Thomasa i Znanieckiego o zależności pomiędzy dezorganizacją rodziny i małżeństwa w Polsce i jej postępowaniem wśród imigrantów zachowuje swoją aktualność. Praktyka „małżeństw wiedeńskich” może świadczyć o pojawieniu się specyficznego rozumienia instytucji małżeństwa, które W. G. Sumner (1995) nazywa „statusowym”. Małżeństwo takie jest odpowiedzią na oczekiwania i wymagania rodzimej społeczności, w której gwarantuje status osoby dojrzałej. Podstawowe zobowiązania małżonków statusowych dotyczą kwestii finansowych i wychowawczych. Jak łatwo zauważyć, „małżonkowie wiedeńscy” swoje obowiązki wobec założonej rodziny redukują do kwestii

²⁶ W opowiedzianym przypadku Polka mająca w kraju dzieci i męża w Wiedniu mieszka z rozwiedzionym mężczyzną. Wszyscy spotykają się podczas wizyt składanych jej przez rodzinę (K. 1).

²⁷ W opowiedzianym przypadku była to kobieta rozwiedziona z mężem alkoholikiem.

finansowych, współmałżonkowi w Polsce powierzając problemy wychowawcze. Tym samym rodzinę traktują jako instytucję o charakterze ekonomicznym i wychowawczym, w której każda ze stron wypełnia swoje obowiązki zgodnie z przyjętym podziałem. Takie postępowanie stanowi ilustrację małżeństwa statusowego, którego dopełnieniem, w ich przypadku, staje się nieformalny związek utrzymywany po to, by „coś mieć z życia dla siebie”. Z drugiej strony podtrzymywanie formalnego związku małżeńskiego w Polsce i jednocześnie pozostawanie w konkubinacie w Wiedniu można interpretować jako specyficzną formę adaptacji do sytuacji pozostawania pomiędzy „dwoma światami”. Dla każdego z dwóch światów stosowna jest inna kobieta bądź mężczyzna. Żona bądź mąż statusowy oraz dzieci należą do rodzinnego, polskiego świata. Konkubina lub konkubent jest towarzyszem życia w Wiedniu, znającym i dzielącym jego trudy oraz radości dzień po dniu. Tak interpretowana praktyka małżeństw wiedeńskich jawi się jako jeden z „naturalnych sposobów postępowania” (*folkways*), będący spontaniczną odpowiedzią jednostek na sytuację egzystencjalną, w której się one znalazły (Sumner 1995, 6-7). Z jednej strony bliskość geograficzna i wynikające stąd względnie niskie koszty podróży pozwalają utrzymywać ścisły kontakt z rodziną pozostawioną w Polsce. Z drugiej strony długotrwałe przebywanie w obcym kraju, związana z tym rozłąka, brak domu i współmałżonka na co dzień, by wskazać tylko niektóre niedogodności migracji, skłaniają do poszukiwania rozwiązań zastępczych. „Małżeństwa wiedeńskie” mogą być uznane za jedno z nich.

Powstawanie takiego rozwiązania aktualizuje z kolei pytanie o jego ewentualny wpływ na przemiany modelu małżeństwa i rodziny. Zdaniem jednego z ekspertów (E. 5) praktyka konkubinatu „istniała od zawsze”, lecz z racji finansowych była dostępna tylko wyższym warstwom. Obecnie migracja i możliwości finansowe, które daje, sprzyja upowszechnieniu się tejże praktyki. Lecz właśnie fakt „demokratyzacji” mającego bardzo długą tradycję konkubinatu może nie pozostawać bez wpływu na ewolucję wyobrażenia o małżeństwie i rodzinie. Ponadto „małżeństwa wiedeńskie” są tylko jedną z form związku nieformalnego, inną częstą praktyką są związki z często zmienianymi partnerkami (K. 3). Ich „filozofię” prezentuje następująca konstatacja: „tu w Belgii nie jest ważne, że on ma żonę i córkę... Tu każdy żyje z kimś. Taka sytuacja wydaje się normalna” (Przybylski 1994, 21). Bez wątplenia migracja i związana z nią rozłąka oraz swoboda działania stwarzają doskonałą okazję do przekroczenia zakazów i norm. Może to oznaczać, iż normy te zostały wskutek nadarzającej się okazji ich uchylenia czasowo zawieszane, lecz nie zakwestionowane. Prawdopodobnie dyskutowaną praktykę nadal w wielu wypadkach dobrze wyjaśnia konstatacja Thomasa i Znanieckiego (por. s. 3),

iż kwestia zaspokajania potrzeb seksualnych jest w rodzinie chłopskiej nie tyle podporządkowana moralności, ile naciskom społecznym. I to jest przede wszystkim powodem rozwiązłości obyczajów, która ma miejsce wśród polskich imigrantów nie tylko w Wiedniu. Pozostając poza opinią własnego środowiska, niezależnie od pochodzenia społecznego, wielu z nich czyni praktyczny i doraźny użytek z uzyskanej swobody. Obyczaje, czyli praktyka dnia powszedniego, nie pozostają jednak bez wpływu na kształt instytucji małżeństwa i rodziny, zauważa Sumner. Można dlatego zakładać, iż długotrwały i powszechny w danej społeczności konflikt pomiędzy obyczajami i normami znajdzie rozwiązanie w odrzuceniu lub modyfikacji norm bądź obyczajów.

Obiektywną przyczyną powstawania patologii małżeństw i życia rodzinnego jest rozdzielenie życia rodzinnego i zawodowego pomiędzy „dwa światy”, pomiędzy kraj imigracji, w którym się zarabia, i kraj rodzinny, gdzie pozostają najbliżsi. W wielu przypadkach wyjazd podyktowany jest jednak koniecznością egzystencjalną. Dzieje się tak w regionach peryferyjnych, gdzie możliwości pracy szczególnie dla ludzi młodych bez stażu zawodowego są nikłe. Współczesne migracje zarobkowe to także efekt imperatywu podniesienia poziomu konsumpcji szczególnie naglącego w migracyjnych „zagłębiach” (Romaniszyn 1997). Rozłąka rodzin bywa też skutkiem niezdolności do rezygnacji z własnych aspiracji zawodowych żadnej ze stron związku. W poznanym przypadku żona nie zgadza się na powrót do Polski, a mąż, który założył firmę w Polsce i poszukał sobie nowej towarzyszkę życia, nie decyduje się na powrót do Austrii (E. 4).

Rozdzielenie rodzin będące efektem pozostawania pomiędzy światem, w którym się pracuje, i tym, w którym pozostaje rodzina, nie zawsze prowadzi do „zastępczych” małżeństw. *Modus vivendi* przyjmowanym przez niektóre rodziny jest „dojeżdżanie” do pracy w Wiedniu. Efektem strategii jest małżeństwo „weekendowe”, w którym, zwykle małżonek, przez cały tydzień pracuje w Wiedniu, a w piątek wyrusza do domu i rodziny w Polsce (E. 4, K. 4), nie wiąże się też z inną kobietą, bo „nie ma nawet czasu na to” (R. 4). Naturalnie „małżeństwo weekendowe” utrzymywać mogą tylko mieszkańcy południowej Polski, skąd jest stosunkowo blisko do Wiednia. W dłuższej perspektywie czasowej rozwiązanie to może prowadzić do faktycznego rozkładu małżeństwa, gdy podstawą więzi z pozostającą w kraju rodziną staje się finansowanie kolejnych inwestycji (domów dla dzieci, wyposażenia, samochodów etc.). Z czasem zanika nawet potrzeba odwiedzin w kraju, jak w wypadku pracującego od dwudziestu lat w Wiedniu Polaka. Mieszka on samotnie w bardzo małym lokum, wszystkie fundusze przesyła do Polski, wracać jed-

nak nie chce, wciąż też pojawiają się nowe potrzeby do zaspokojenia w kraju (E. 5). Prawdopodobnie są one tylko pretekstem do pozostawania, bowiem wyjazd i długotrwała rozłąka prowadzi do utraty własnego miejsca w rodzinnym środowisku, w zamian za nową, nabytą rolę rodzinnego „sponsora”.

Od wskazanych odróżniają się bardzo patriarchalne rodziny, w których obowiązuje tradycyjny podział ról: żona wychowuje dzieci i prowadzi dom, a mąż jest odpowiedzialny za jego utrzymanie²⁸. Zdaniem jednego z ekspertów (E. 3) taki model rodziny jest częsty wśród Polaków mieszkających w Wiedniu legalnie. Jego odwrócenie stanowi sytuacja, w której nastąpiła zamiana ról, gdy pracująca zawodowo kobieta utrzymuje rodzinę, a mąż zajmuje się dziećmi dorabiając „na czarno” (E. 3, E. 4)²⁹. Ten typ sytuacji rodzinnej pojawił się głównie w środowisku polskich pielęgniarek i jest pochodną struktury popytu charakteryzującej wiedeński rynek pracy.

Utrzymywanie się tradycyjnego modelu rodziny w społeczności polskiej w Wiedniu nasuwa pytanie o podstawę jego istnienia oraz szanse przetrwania w następnym pokoleniu. Drugie z postawionych pytań aktualizuje postępujący w Austrii proces emancypacji kobiet³⁰. Wiele wskazuje na to, że współczesnym Austriaczkom małżeństwo i macierzyństwo nie wystarcza do samorealizacji (E. 2). Oznacza to, że wychowane w austriackim społeczeństwie drugie pokolenie Polaków stanie przed dylematem wyboru modelu rodziny i w ogóle stylu życia. Dla pierwszego pokolenia kultywującego tradycyjny model rodziny drogowskazem postępowania była – we wszystkich poznanych przypadkach – nauka Kościoła. W rodzinach tych religia i jej nakazy tworzyły oś postępowania, prawdopodobnie stając się także podstawą tożsamości *vis-à-vis* społeczeństwa przyjmującego. Można więc założyć, że wzór postępowania rodziców nie pozostanie bez wpływu na wybory ich dzieci. Rodzina bowiem – jak konstatuje Leon Dyczewski (1989, 41) – jest grupą kulturotwórczą, co między innymi przejawia się w tym, że „tworzy własną kulturę oraz kształtuje system wartości i postaw życiowych swoich członków”. Obecnie wśród Polaków w Austrii: „Religia, jeśli bierze się ją pod uwagę... traktowana jest zwykle bardzo powierzchownie, szczególnie w zakresie obowiązków wiary

²⁸ Wśród moich rozmówców przykładu takiego dostarczyła rodzina oznaczona symbolem R. 1.

²⁹ Wśród moich rozmówców jest to przypadek rodziny R. 2.

³⁰ Notabene prawo chroniące kobiety i dające im możliwość sądowego dochodzenia racji w sytuacji pobicia sprawia, iż przemoc fizyczna w rodzinach w Austrii należy do rzadkości. Dotyczy to także polskich rodzin (K. 5), w których częstsza jest „przemoc psychiczna”, gdy mężczyzna podporządkowuje sobie kobietę (E. 3).

dotyczących małżeństwa, czystości, opieki nad dziećmi i rodzicami” (Pawłowski 1997, 89). Popularność kursów przedmałżeńskich organizowanych przy kościele „polskim” (tamże, 91) wynika zatem, jak można sądzić, nie tyle z gorliwości uczestników, ile z konieczności spełnienia wymogów. W rodzinnych parafiach w Polsce, gdzie większość kursantów bierze ślub, zaświadczenie o jego ukończeniu jest konieczne do zawarcia związku.

Podsumowując, pozostawanie pomiędzy „dwoma światami” w życiu rodzinnym prowadzi do posiadania dwóch domów oraz do związanego z tym spełniania obowiązków rodzicielskich „na godziny”. W życiu małżeńskim owocuje powstaniem małżeństw „wiedeńskich” lub „weekendowych”, w sytuacjach skrajnych prowadząc do rozbitcia małżeństw. Migracja przez fakt oddalenia od rodzinnego, opiniotwórczego środowiska stwarza także szczególną okazję do rozwiązłości, skwapliwie przez niektórych wykorzystywaną. Jednak łamanie norm nie musi oznaczać ich negowania, o czym, w jakimś stopniu, zaświadcza fakt przyznawania się do cudzołóstwa, jednego z częściej wyznawanych grzechów (E. 3).

3. MIGRACJA KOBIEC – PRZYCZYNY I KONSEKWENCJE

Punktem wyjścia tego podrozdziału jest założenie, iż liczny udział kobiet we współczesnych migracjach międzynarodowych nie pozostaje bez wpływu na dyskutowane kwestie przemian modelu rodziny oraz przemian obyczajowości seksualnej. Zwiększony udział kobiet w przepływach migracyjnych ostatnich lat uznaje się za rezultat ich zwiększonej mobilności przy jednoczesnym spadku udziału mężczyzn w migracjach. Przyczyną zahamowania międzynarodowych migracji mężczyzn jest załamanie się systemów importu robotników-gości w efekcie przemian strukturalnych gospodarki krajów przyjmujących. Zapoczątkowane w latach osiemdziesiątych przemiany spowodowały między innymi zmniejszenie liczby miejsc pracy w przemyśle ciężkim, tradycyjnie zatrudniającym mężczyzn. Towarzyszył temu wzrost zapotrzebowania na niskokwalifikowaną pracę w sektorze usług, który przyczynił się do nasilenia migracji kobiet. Z kolei wzrostowi popytu na pracę kobiet w krajach przyjmujących odpowiada utrzymywanie się czynników wypychających w krajach wysyłających oraz powstanie sprawnego mechanizmu rekrutacji, jakim są sieci migracyjne³¹.

³¹ Funkcją sieci migracyjnych jest proces migracji łańcuchowej, zwykle obejmujący krewnych i znajomych imigrantki: „Jak się któreś powiodło, zjeżdżały się wszystkie jej siostry, kuzynki i ciociotki, nie mówiąc o mężach” (Gałązka 1996, 46).

W Polsce do obiektywnych przyczyn podejmowania migracji przez kobiety należą trudności finansowe rodzin, zmuszające żony i matki do migracji zarobkowej. W tych przypadkach migracja kobiet jest efektem rodzinnej decyzji i strategii mającej na celu przetrwanie lub „dorobienie się”. Prawdopodobnie nie zawsze podejmujący decyzję są świadomi skutków migracji matki i żony dla „delegującej” ją rodziny, a są one poważne. Kobiety-imigrantki pracując na utrzymanie gospodarstwa domowego, przejmują *de facto* rolę głowy rodziny i tym samym konstytuują jej nowy model. Podział na role kobiece i męskie staje się w tych domach umowny, zmienia się również rodzaj i zakres obowiązków dzieci. Wśród moich rozmówczyń migracja zarobkowa była absolutną koniecznością dla rolniczki ze Spisza, pracującej w Wiedniu na utrzymanie i wykształcenie kilkorga dzieci (K. 8). Renta męża nie wystarcza do zapewnienia utrzymania tej rodzinie, a jego stan zdrowia nie pozwala na efektywne gospodarowanie. Przejął on obowiązki domowe żony, ponieważ córki są za małe, aby je podjąć, synowie zaś dzielą się obowiązkami gospodarskimi matki.

Należy podkreślić, iż migracja zarobkowa kobiet wiejskich pomimo trudów i kosztów moralnych, które ze sobą niesie, oznacza nierzadko lżejszą pracę i zwykle nieosiągalne w gospodarstwie posiadanie czasu wolnego dla siebie. Jak zauważyła matka jednej respondentki, pochodzącej z gospodarstwa w Małopolsce, „w Wiedniu można sobie siedzieć pod palmami i nic nie robić” (K. 3). Jej córka uważa swoją pracę sprzątaczką za dużo lżejszą od obowiązków, którym musiała poddać w gospodarstwie rodziców w Polsce. Rzecz znamienna, iż ojcu w Wiedniu „nie podobało się i chciał jak najszybciej wracać do siebie na wieś”. Zwykle lżejsza od mozołu we własnym domu i na gospodarstwie jest dla wiejskich kobiet najbardziej popularna i dostępna na Zachodzie praca pomocy domowej³². Przeciwnie, dla miejskich kobiet i studentek jest to na ogół praca bardzo ciężka, a dla większości jest ona początkowo nieznaną. Z reguły też podejmujące pracę służących – i tak właśnie postrzegane³³ – Polki nie są służącymi z wyboru i powołania. Przyjmują to zajęcie dla zarobku i traktują jako okresowe, nawet jeśli przeciąga się ono

³² Opinię wyrażoną przez polską imigrantkę podziela na pewno nie jedna z nich: „Jest mi tu lżej niż w domu. O 21-ej chodzę już spać, nie jadam boczku ani masła” (Gałązka 1996, 23).

³³ Tradycja migracji polskich służących do Belgii sięga okresu międzywojennego, „'polska pomoc domowa' znana jest w Belgii od lat trzydziestych. Już przed II wojną światową w Belgii było ponad 2000 polskich dziewcząt [...] w bogatszych środowiskach belgijskich Polki [...] identyfikuje się z zawodem służącej” (Gałązka 1996, 29).

na lata³⁴. Nie akceptując przyjmowanej ze względu na zarobek roli sprzątaczkii swoją pracę wykonują na ogół dobrze, na co wskazuje ich dobra reputacja w krajach przyjmujących. Przedstawiona poniżej postawa wobec podejmowanej pracy stanowi raczej wyjątek: „od chwili stawienia się do pracy myślała wyłącznie o tym, by dostać zapłatę”, jej matka straciła pracę, bo „nie zgodziła się wycierać szmatą posadzki” (Przybylski 1994, 29, 31).

Migracja zarobkowa podejmowana w celu zgromadzenia możliwie największych funduszy łączy się z wieloma wyrzeczeniami. Do kosztów ponoszonych przez kobiety, które pragną jak najwięcej zapracować i zaoszczędzić, należy przepracowanie, złe odżywianie oraz złe warunki mieszkaniowe, nie pozostające bez wpływu na ich stan zdrowia³⁵. Pomimo to migracja jest atrakcyjna i to nie tylko ze względów finansowych, lecz także dlatego, że daje możliwość przemiany własnego wizerunku. Niezależność finansowa i wolny czas po pracy oraz przykład miejscowych kobiet zachęca i skłania do zadbania o siebie, co też wiele Polek skwapliwie wykorzystuje³⁶. Z kolei sukces finansowy oraz zdobyta umiejętność radzenia sobie w obcym społeczeństwie sprzyja zmianom znacznie gruntowniejszym, dotyczącym samooceny i charakteru. Należą do nich: zyskanie poczucia niezależności, szacunek do siebie, wiara we własne siły³⁷, upór i determinacja w dążeniu do celu, którym zwykle jest zdobycie pracy i poprzez nią pieniędzy. W obcej rzeczywistości społeczno-kulturowej część polskich kobiet niewątpliwie zmienia się zewnętrznie i wewnętrznie. Zderzenie z rodzinną społecznością, po powrocie, może w takim wypadku stanowić poważny problem. Wydaje się, że poczucie wyobcowania ze środowiska rodzinnego oraz kolejne migracje to po części efekt niemożności pozostania „nową sobą” w niezmiennym otoczeniu. Może to być także jeden z czynników rozkładu małżeństw imigrantów.

Kohortę kandydatek z Polski na pomoc domową w krajach przyjmujących stanowią kobiety różnego wieku i stanu cywilnego, których łączy pragnienie zarobienia pieniędzy. Ponadto młode, niezamężne kobiety wyjeżdżają niekiedy

³⁴ Dlatego nie dziwi niemożność znalezienia kandydatki na kilkuletni kontrakt służącej w Belgii: „Miałam nawet osoby chętne i odpowiednie, ale żadna nie chciała zdecydować się na trzyletni okres służby” (Gałązka 1996, 84).

³⁵ „Złe warunki mieszkaniowe, ciężka praca, złe wyżywienie, obce środowisko i niezajomość języka wywoływały różne zaburzenia hormonalne” (Gałązka 1996, 45-46).

³⁶ „Zeszczuplała [...] a nawet bardzo wypiękniała [...] wyglądała o wiele lepiej niż na początku” (Gałązka 1996, 23) – i jest to nieodosobniony przypadek.

³⁷ „Przyjeżdżały często biedne i zahukane, gdzieś z dalekiej, polskiej wsi, a po paru latach zmieniały się nie do poznania” (Gałązka 1996, 43).

z zamiarem zrobienia „matrymonialnej kariery” na Zachodzie. Migrują także te, które poszukują pracy „łatwej i przyjemnej” w „przemysle rozrywkowym”. W Wiedniu swoboda obyczajów wielu młodych kobiet z Polski, szczególnie ich kontakty z mężczyznami z Turcji i Jugosławii, przyniosła im niepochlebną reputację. Zdaniem dwóch rozmówców-ekspertów obecnie zachowania te nie są tak częste, jak miało to miejsce kilka lat wstecz (E. 3, E. 4), a część związków Polek z Jugosłowianami i Turkami przerodziła się w małżeństwo³⁸. Dwoje innych rozmówców uznało jednak, że nadal młode kobiety przybywają tu dla zrobienia „kariery”, szybko nawiązują kontakty seksualne również z Jugosłowianami lub Turkami i „od razu mają dziecko i karierę” (E. 1, R. 4). Inne uciekają się do aborcji (E. 1), która zdaniem kolejnej rozmówczynie nie jest częsta, ponieważ jest zbyt kosztowna (K. 5). Sprzyja to bardzo szybkiej edukacji, podejmowanej zwykle przez koleżanki, często współmieszkanki, oraz przejściu na antykoncepcję, tak iż przypadki urodzenia nieślubnego dziecka zdarzają się sporadycznie (K. 5). Niektóre z imigrujących kobiet już mają takie dziecko w Polsce i do Wiednia przyjeżdżają po to, by pracować na jego utrzymanie (E. 1).

Pewna część kobiet z Polski pracuje w Wiedniu w charakterze prostytutek różnych kategorii (E. 5). Jedne legalizują pobyt wychodząc fikcyjnie za mąż za Austriaka i przechodząc następnie do – już legalnie wykonywanego – zawodu prostytutki. Inne rejestrują się jako pomoc do dziecka lub artystka w „przemysle rozrywkowym”, faktycznie prostytuując się. Jeszcze inne to dobrze wykształcone dziewczyny „na telefon”. Zdaniem rozmówcy należy spodziewać się trwania prostytucji Polek na Zachodzie z racji utrzymywania się znaczących różnic w poziomie rozwoju gospodarczego pomiędzy naszymi krajami (E. 5). Mechanizmem, który niewątpliwie sprzyja trwaniu zjawiska „prostytucji wyjazdowej”, są sieci rekrutacji kobiet w celu uprawiania nierządu. W opowiedzianym przypadku (E. 5) kobieta z dzieckiem z prowincjonalnego miasta Małopolski, w kraju „załatwiła” sobie pracę przy sprzątanii w Wiedniu. Po przyjeździe odebrano jej paszport i dziecko i zmuszono do pracy w domu publicznym, z którego zdołała się wyrwać. Po odzyskaniu dziecka, za pomocą instytucji broniącej kobiet zmuszanych do nierządu, zamierza ona wytoczyć proces Austriakowi, który okłamał ją i skłonił do pracy w charakterze prostytutki. Zdaniem austriackiego stręczyciela kontakty

³⁸ W polsko-tureckich małżeństwach zdarza się, że żadna ze stron nie zna dobrze języka drugiej, dzieci jednak bywają chrzczone i ksiądz polski jest zapraszany „na kolędę” (E. 3).

seksualne utrzymywane przez tę Polkę w zamian za załatwienie pracy w Wiedniu świadczą, że nierząd nie był jej obcy.

Wskazany przypadek obrazuje sposób działania stręczycieli sprowadzających „towar” do domów publicznych w Austrii³⁹. Pokazuje też, jak nieobyczajność w rodzinnym kraju implikuje rozwiązłość w kraju imigracji, potwierdzając tym samym tezę Thomasa i Znanieckiego o kumulowaniu się dezorganizacji życia rodzinnego (por. s. 3). Objawia on również naiwność kobiet, niezdolnych do realnej oceny swoich możliwości zarobkowania w kraju, do którego się wybierają. Traktując migrację jako drogę do kariery życiowej lub jako „nowy początek”, wiele ważących się na nią kobiet przyjeżdża bez przygotowania do pracy i bez znajomości języka (K. 5). Opuszczając Polskę niejedna pragnie, podobnie jak polska striptiserka z Belgii, „coś osiągnąć, być bogatą, mieć wspaniałego męża, dzieci, dom i ciepłą atmosferę rodzinną. Marzyło jej się życie w dobrobycie, luksusowe samochody, drogie dyskoteki, męczyć się miała tylko w tańcu” (Przybylski 1994, 38). Tak motywowany pobyt zaczynają od „bywania” z koleżankami w lokalach. Nawiązane tam znajomości nierzadko prowadzą do nieformalnych związków⁴⁰, również z mężczyznami żonatymi, co stanowi jedną z dróg wiodących do „wiedeńskiego małżeństwa”. Usługi seksualne stanowią także formę odwzajemnienia się za wynajęcie mieszkania lub załatwienia pracy (K. 5).

Obyczaje seksualne kobiet, łącznie z modelem „kariery zagranicznej” w wersji popularnej, informują o wzorach kulturowych wykształconych w Polsce. Imigrantki zachowują się bowiem zgodnie z przekonaniami, oczekiwaniami oraz wzorami postępowania obowiązującymi lub akceptowanymi w ich rodzinnym środowisku. Generalizując, jedna z rozmówczyń zauważyła, iż w Polsce młode kobiety „nie mają pieniędzy, nie są urządzone, ale od razu muszą mieć dziecko” (E. 1). Podczas gdy w Austrii wpierw się pobawią, urzędzą, a za mąż wychodzą jak mają około 30 lat i jeszcze później mają dziecko. Trafność tej obserwacji ogranicza się do pewnych tylko kręgów społecznych. Prawdą natomiast jest, że jeśli w rodzinnym środowisku oczekuje się od młodych kobiet szybkiego zamążpójścia i macierzyństwa, to wiele z tych, którym trudno jest sprostać wymaganiom, migruje. Tego rodzaju presja może być czynnikiem wypychającym, tym bardziej że nie towarzyszą

³⁹ Stręczyciel zadbał także o szybkie rozpowszechnienie w rodzinnym mieście poszkodowanej kobiety wiadomości o charakterze jej pracy w Wiedniu po to, by „odciąć” jej drogę powrotu.

⁴⁰ Zdarza się, że poznani żonaci Turcy lub Jugosłowianie zaczynają traktować Polki jak nałożnice. Zerwanie takiego związku bywa bardzo trudne (K. 5).

jej społecznie uznane instytucje aranżowania małżeństw, pewnie i bezpiecznie prowadzące do realizacji społecznych oczekiwań. Pozostawione samym sobie młode kobiety udają się więc za granicę dla zrobienia tam „kariery matrymonialnej”, w wielu wypadkach ich determinacja kończy się niestatusowymi związkami z rodakiem lub obcokrajowcem.

Bywanie w lokalach to początek „kariery wiedeńskiej” jednej z rozmówczyń, która stając się matką dwojga nieślubnych dzieci stworzyła w Wiedniu niepełną rodzinę (K. 7). Ojciec pierwszego dziecka, Polak, wrócił do kraju i zerwał z nią kontakt. Z Austriakiem, ojcem drugiego dziecka rozstała się po kolejnym pobiciu⁴¹. Obecnie mieszka z Austriakiem, rozwiedzionym ojcem trojga dzieci, który ją „prosił o rękę”. Znamienne, iż pomimo wieloletniego nieuporządkowanego życia kobieta ta pragnie domu i małżeństwa tak bardzo, że zrezygnowała z potrzeby i nawyku „poszalenia” w lokalach. Jej zdaniem kwaterowanie w przepełnionych mieszkaniach, nierzadkie wśród oszczędzających polskich imigrantów, sprzyja rozwiązłości (K. 7). Naturalnie nie jest to jedyny, lecz tylko jeden z czynników współczesnego promiskuityzmu praktykowanego przez część imigrantów zarobkowych. Praktyki te mogą łatwo zostać przeniesione do Polski. Spektakularnego przykładu dostarcza mąż, który po powrocie z kilkuletniego pobytu w Belgii wysyłał tam do pracy żonę, kwaterując ją u swoich dwóch byłych kochanek (Gałązka 1994, 56). Okazuje się również, że nieobyczajność na emigracji może być traktowana bardziej pobłażliwie, niż analogiczne postępowanie w rodzinnym środowisku. Na przykład jedna z kobiet po urodzeniu nieślubnego dziecka „krępowała się odwiedzić rodzinę w Polsce, wstydząc się pokazać Piotrusia. Małe miasteczko byłoby może zgorszone. Ale matka i rodzeństwo, którym starała się pomagać finansowo, bardzo nalegali, by ich odwiedziła” (tamże, 38). A zatem pomoc finansowa niesiona rodzinie oraz mieszkanie z dala od lokalnej społeczności złagodziły w tym wypadku sankcje pochodne przekroczenia obowiązujących norm postępowania.

Już powyższy, bardzo ograniczony wybór przykładów pokazuje zagrożenia i wyzwania, jakie niesie ze sobą migracja kobiet. Dotyczą one osobiście samych imigrantek oraz ich rodzin, jeśli są żonami i matkami. Brak pracy, mieszkania, poczucie zagrożenia skłania część z nich do utrzymywania nieformalnych związków w zamian za pożądane dobra. Część z tych związków przeradza się w „małżeństwa wiedeńskie”, stanowiąc zagrożenie dla formal-

⁴¹ Odpowiednik alimentów wypłaca jej rząd austriacki, bowiem wedle obowiązującego w Austrii prawa jeśli ojciec jest nieznany lub traci kontakt z matką swojego dziecka, to obciążenia finansowe przejmuje państwo.

nego małżeństwa, podobnie jak zdobyte za granicą poczucie i potrzeba niezależności. Niektóre z kobiet nie realizując marzeń, z którymi wyjechały, pozostają same z nieślubnymi dziećmi, inne są popychane ku prostytutce lub decydują się na nią. Z drugiej jednak strony migracja jest szansą dla kobiet stwarzając możliwość rozwoju, a także znalezienia męża tym z nich, które mimo starań nie zdołały tego dokonać z rodzinnym środowiskiem. Wskazana poprzednio liczebność kursów przedmałżeńskich w „polskim” kościele w Wiedniu wskazuje, że jest to możliwość nie tylko potencjalna, ale i realna.

WNIOSKI

1. W świetle przedstawionej analizy widać, że migracje zagraniczne nie pozostają bez wpływu na formę organizacji rodziny, nadal stanowiąc istotny czynnik dezorganizacji życia rodzinnego. Pojawienie się modelu „małżeństwa wiedeńskiego”, będącego odpowiednikiem *quasi*-małżeństwa obserwowanego wśród polskich imigrantów w Niemczech, jest wyraźnym dowodem tego wpływu. Jest nim też model „małżeństwa weekendowego”. Dla rodzin katolickich migracja jest wyzwaniem do przemyślenia i potwierdzenia swoim zachowaniem wartości przyświecających małżeństwu parzystemu. Wyzwaniem podjętym przez wiele rodzin emigrantów polskich oraz imigrantów przemieszczających się pomiędzy domem w Polsce a miejscem pracy w Wiedniu.

2. Modyfikacje form organizacji rodziny są doraźnym efektem migracji i wiążącej się z nią rozłąki małżonków. Można hipotetycznie przyjąć, iż nie doprowadzą one do trwałej zmiany modelu rodziny ani też odrzucenia ideału małżeństwa parzystego, na straży których stoi prawo oraz Kościół. Trwanie modelu tradycyjnej, patriarchalnej rodziny w środowisku polskich imigrantów w Wiedniu oraz liczebność przykościelnych kursów przedmałżeńskich wskazują na stale silny wpływ Kościoła na formę organizacji rodziny. W środowiskach polskich związanych z Kościołem wpływ ten skutecznie hamuje współczesną tendencję do uchylecia monopolu małżeństwa parzystego, dodatkowo wzmacnianą przez przepływy migracyjne. *Notabene* przeciwstawność aktywności Kościoła będącego ostoją ciągłości i „uwznioślonej koncepcji małżeństwa” i wskazanej tendencji jest dowodem na niespójność i chaotyczność kultury.

3. Przedstawiona analiza ukazuje aktualność tezy Thomasa i Znanieckiego, iż zdeformowane postawy i praktyki dotyczące życia seksualnego podejmowane w środowisku rodzinnym stanowią podłoże jego patologii na emigracji. Powyższa teza wymaga jednak uzupełnienia. Współczesne przemiany charak-

teru przepływów migracyjnych, przede wszystkim ich okresowy charakter i wahadłowość (w sensie: wyjazdów i powrotów) sprawiają, że dyskutowana zależność jest dwustronna. Nieobyčajność i promiskuityzm praktykowane za granicą modeluje obyczajowość w regionie migracji, tak jak postawy i wzory postępowania wyniesione z kraju stanowią podłoże nieobyčajności na emigracji.

4. Nieobyčajność i bezład płciowy praktykowane za granicą są wypadkową wielu czynników. Są kontynuacją wzorów zachowania powstałych i przyjętych w rodzinnym środowisku oraz czynnym wykorzystaniem swobody, jaką daje migracja. Służą zaspokajaniu potrzeby bezpieczeństwa i, szczególnie w przypadku kobiet-imigrantek, są sposobem znalezienia pracy i mieszkania. Są niezamierzonym efektem dążenia do zrobienia „kariery matrymonialnej” za granicą.

5. Bez względu na ich podłoże pojawiające się wśród polskich imigrantów praktyki dotyczące sfery zachowań seksualnych oraz modyfikacje modelu rodziny stanowią istotny element tworzonego przez nich własnego „mikrokosmosu” i mogą być uznane za formę adaptacji do sytuacji pozostawania pomiędzy „dwoma światami”.

Zachowania te pokazują, że kultura jest kultem (Tyszką 1993) i wyborem wartości. Obyczajowość seksualna tworzy kulturę współżycia dwóch płci, objawiającą uznawane przez obydwie strony wartości. Pokazuje także stopień przyswojenia i akceptacji wartości wskazywanych w tej dziedzinie przez Kościół oraz zakres oddziaływania katolicyzmu na zachowania seksualne. Migracja sprzyja modyfikacji roli kobiety w rodzinie, a także zindywidualizowaniu postaw, gdy postawa „my” w odniesieniu do rodziny zostaje zdominowana przez postawę „ja”. Kierujące zachowaniami i wyborami hedonizm i postawa indywidualizmu wskazują na przemiany zachodzące w obszarze kultury społecznej i symbolicznej.

BIBLIOGRAFIA

- A r d e n e r S. (red.) (1993), *Women and Space. Ground Rules and Social Maps*, Berg: Oxford-Providence.
- B a k a l a r z J. (1989), Kościół a rodziny emigrantów, „*Studia Polonijne*”, t. XII, s. 7-24.
- C a s t l e s S., M i l l e r M. (red.) (...), *The Age of Migration: International Population Movements in the Modern World*, The Guilford Press: New York.
- D y c z e w s k i L. (1989), Kulturotwórcza rola rodziny, „*Studia Polonijne*”, t. XII, s. 39-53.
- (1992), Diaspora czy integracja Polaków w Górnej Austrii, „*Studia Polonijne*”, t. XIV, s. 7-52.

- F a s s m a n n H., H i n t e r m a n n Ch. (1997), Migrationspotential Ostmitteleuropa. Struktur und motivation potentieller migranten aus Polen, der Slowakei, Tschechien und Ungarn, Osterreichischen Akademie der Wissenschaften: Wien.
- G a ł ą z k a T. (1996), Złote runo. Do Belgii po pracę i chleb 1987-1944, Bruksela.
- G o ł d y k a L. (1998), Grupa odniesienia, w: Encyklopedia Socjologii, t. I, A-J, Oficyna Naukowa: Warszawa, s. 258-260.
- H a k i m C. (1999), Models of the Family, Women's Role and Social Policy: A New Perspective from Preference Theory, „European Societies” 1(1):33-58.
- J a ż w i ń s k a E., O k ó l s k i M. (red.) (1996), Causes and Consequences of Migration in Central and Eastern Europe, ISS UW: Warszawa.
- K r a k o w s k a A. (1994), Emigracja zagraniczna na Podhalu w latach 1975-1988, w: B. Górz (red.), Studia nad przemianami Podhala, seria: Prace Monograficzne, nr 172, Wyd. Naukowe WSP: Kraków.
- K u c h a r z e w s k i W. (1993), Statystyczny obraz Polaków i Polonii w Austrii w XIX i XX wieku (do 1990 roku), „Studia Polonijne”, t. XV, s. 7-31.
- L a s h Ch. (1997), Bunt elit, Platan: Kraków.
- L e v i n e D. (1979), Simmel at a Distance: On the History and Systematics of the Sociology of the Stranger, w: W. A. Shack and E. P. Skinner (red.), Strangers in African Societies, University of California Press: Berkeley.
- Ł o t m a n J. (1999), Kultura i eksplozja, PIW: Warszawa.
- M i ł k o w s k i T. (1997), Kobiety we współczesnych migracjach, w: J. Zamojski (red.), Migracje i społeczeństwo. Zbiór studiów, t. II, s. 225-233, IH PAN: Warszawa.
- M i n i c h i e l l o V., A r o n i R., T i m e w e l l E., A l e x a n d e r L. (1991), In-Depth Interviewing: Researching People, Longman Cheshire: Hong Kong.
- M y d e l R., F a s s m a n n H. (1997), Nielegalni robotnicy cudzoziemscy i czarny rynek pracy. Polscy nielegalni pracownicy w Wiedniu, IG UJ: Kraków.
- O k r o y G. (1989), Moralne problemy rodziny na emigracji, „Studia Polonijne”, t. XII, s. 55-67.
- P a w ł o w s k i A. (1997), Dzień dzisiejszy duszpasterstwa na tle życia Polonii w Austrii, w: E. Walewander (red.) (1998), Polonia w Austrii. Z dziejów duszpasterstwa i pracy społecznej, s. 85-101, KUL: Lublin.
- P r z y b y l s k i J. (1994), Co zostało z naszych marzeń (nakład wł.), Bruksela.
- R a t t a n s i A., W e s t w o o d S. (red.) (1994), Racism, Modernity and Identity: On the Western Front, Polity Press: Cambridge.
- R o g u s k a B. (1999), Kościół w III Rzeczypospolitej. Komunikat z badań CBOS, BS/78/99, Warszawa.
- R o m a n i s z y n K. (1987), Problem dezorganizacji życia rodzinnego pod wpływem migracji. Próba weryfikacji hipotez Floriana Znanieckiego na przykładzie współczesnych badań, „Olsztyńskie Studia Demograficzne”, s. 195-202, OBN: Olsztyn.
- (1997) „Saksy” i odraczana konsumpcja – propozycja nowego podejścia w badaniach nad migracją zarobkową, „Studia Polonijne”, t. XVIII, s. 7-17.
- (1999), Kulturowe implikacje współczesnych migracji międzynarodowych. Zarys problematyki na przykładzie Polski, „Studia Polonijne”, t. XX, s. 79-104.
- S o k o ł o w s k a J., T y s z k a T. (1992), Zmiany w preferencjach społeczno-ekonomicznych społeczeństwa polskiego w latach 1990-1991, „Studia Socjologiczne”, t. III-IV, s. 171-185.
- S o l o m o s J., W r e n c h J. (red.) (1993), Racism and Migration in Western Europe, Berg: Oxford.

- S O P E M I (1997), Trends in International Migration, Continuous Reporting System on Migration, OECD.
- S u m n e r W. G. (1995), Naturalne sposoby postępowania w gromadzie. Studium socjologicznego znaczenia praktyk życia codziennego, manier, zwyczajów, obyczajów oraz kodeksów moralnych, PWN: Warszawa.
- T h o m a s W., Z n a n i e c k i F. (1976), Chłop polski w Europie i Ameryce, t. IV, Dezorganizacja i reorganizacja w Polsce; t. V, Organizacja i dezorganizacja w Ameryce, LSW: Warszawa.
- T y s z k a A. (1993), Kultura jest kultem wartości, Norbertinum: Lublin.
- W a l e w a n d e r E. (red.) (1998), Polonia w Austrii. Z dziejów duszpasterstwa i pracy społecznej, KUL: Lublin.
- W c i ó r k a B. (1999), Religijność Polaków w III RP. Komunikat z badań CBOS, BS/39/99, Warszawa.
- Z d u n e k W. (1989), Problemy małżeństw polsko-duńskich, „Studia Polonijne”, t. XII, s. 69-79.

THE IMPACT OF INTERNATIONAL MIGRATION ON FAMILY MODELS

S u m m a r y

This article addresses the problem of the impact of international migration on the evolution of family models. In particular it examines the formative influence of women's migration on the evolution of family organization and sexual mores. It utilizes the relevant concepts of „folways” and „sex mores” coined by William G. Sumner, as well as William Thomas and Florian Znaniecki's theory on disorganization in immigrant families. The findings of the three-month fieldwork carried out by the author in Vienna among Polish immigrants provides the empirical background of the article. The discussion of the fieldwork findings focuses on the variety of the family models developed by Poles in Vienna, and on their responses to the existential situation of being between „two worlds”.

Translated by Krystyna Romaniszyn